

# ROLA.

## PRENUMERATA WYNOŚI:

**W Warszawie:** Rocznie rs. 6.—Półrocznie rs. 3.—Kwartalnie rs. 1 k. 50.  
**W Królestwie i Cesarstwie:** Rocznie rs. 8.—Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.  
**W W. Ks. Poznańskiem:** Rocznie marek 21.—Półrocznie marek 11.  
**W Galicyi:** Rocznie zlr. 12.—Półrocznie zlr. 6.

## PISMO TYGODNIOWE, SPOŁECZNO-LITERACKIE

POD REDAKCYĄ

Jana Jeleńskiego.

O dziełach nadsyłanych do redakcyi zamieszczają się recenzje. Rękopisma nadsyłane nie zwracają się. *Ogłoszenia* przyjmują: Redakcyja i „Warszawskie biuro ogłoszeń” (Wierzbowa N. 8) po cenie 10 kop. za wiersz petitowy lub za jego miejsce. *Reklamy* po 20 kop. *Nadesłane* po 50 kop. wiersz.

Adres Redakcyi — Warszawa — Nowy-Świat Nr. 4.

## Od Redakcyi.

Rozpoczynamy tedy wydawnictwa naszego rok *trzynasty*. Ponieważ — z wyjątkiem paru życzliwszych — pisma tutejsze, głównie ze względu na tak zваны „antysemityzm” „Roli”, odmawiają nam zarówno przyjmowania ogłoszeń płatnych, jak i dołączania prospektów, przeto prospektu na rok przyszedły 1895 nie wydajemy. Nie wątpimy przecież, że okoliczność ta zniewoli tembardziej wszystkich *przyjaciół* naszego pisma *do tem usilniejszego popierania* go w kołach swoich znajomych.

Z *prac obszerniejszych*, jakie w roku przyszedłym drukować zamierzamy, wspomnieć nam przede wszystkim wypada, o nowej, przyrzeczonej nam *laskawie* i zapowiedzianej już przez samego autora (Nr 38 „Roli” z r. b.), pracy czcigodnego *Ks. Karola Niedziałkowskiego* p. t. „*Wrażenia z pielgrzymki do Ziemi Świętej*”. Pióro, głęboka wiedza i niepospolity talent pisarski sz. autora „*Krytycyzmu*” zbyt dobrze są znane czytelnikom „Roli”, iżbyśmy dodawać potrzebowali, że nowy utwór ten, jak i wszystkie inne, pisarza przynoszącego istotną chlubę piśmiennictwu naszemu, dozna niezawodnie życzliwego, a nawet gorącego przyjęcia.

Obok tego, pomieszcimy szereg portretów literackich p. t. „*Nasi znani*” skreślonych piórem znanego już również czytelnikom naszym, utalentowanego i utorkrytyka *B. Głębskiego*. Żywy też, jak mniemamy, interes w pośród czytelników naszych obudzi szereg obrazków satyrycznych p. t. „*Obrazki z giełdy*”.

Ponieważ drukującej się obecnie powieści p. t. „*Hrabina*” nie będziemy w stanie w roczniku bieżącym ukończyć, a nowo-przybywającym abonentom chcemy dać utwór belletrystyczny *nowy*, przeto niezależnie od powieści wspomnianej, w *pierwszym numerze styczniowym* r. p. rozpoczniemy druk zapowiedzianej już poprzednio, nader interesującej powieści drugiej p. t. „*Tajemnica bankiera*” — pióra *Ramestana* (pseudonim).

Po ukończeniu zaś „*Hrabiny*”, damy bezzwłocznie, w przekładzie z francuzkiego, wyszłą świeżo w Paryżu powieść p. t. „*Bonaparte i żydzi*”.

Bardzo wiele zależy nam na *wczesnem* nadsyłaniu przedpłaty na rok przyszedły; byłibyśmy więc prawdziwie wdzięczni, gdyby szanowni abonenci nasi, powtarzaną niejednokrotnie podobną prośbę naszą *uwzględnić* raczyli.

## NIEKTÓRE OBJAWY SPOŁECZNE W POGANIZMIE.

(Wyjątek z obszerniejszej całości.)

przez

Ks. Karola Niedziałkowskiego.

(Dokończenie).

Takie to dziedzictwo spadło na Kościół Chrystusowy — tradycya tylowiekowego rozbewstwienia i dzikości ludów barbarzyńskich. Nic dziwnego zaprawdę, że pomimo chrześcijańskiego imienia, tak długo plamili się wyznawcy Boga miłości okrucieństwami w wiekach średnich, na wojnie, torturami na sądach, zawziętością zemsty osobistej. Nie jest to rzecz łatwa oczyścić krew długimi wiekami choroby zatrutą. Wszakże w chrześcijaństwie był zawsze i jest teraz pierwiastek błogosławiony, który nie przestaje mówić do każdego: „miłuj bliźniego jak siebie samego” i powoli usuwa okropności; prawa zaś i obyczaje nietylko wygładza, ale rzeczywiście łagodnymi czyni.

Dzięki temu, nietylko prawa, nietylko obyczaje, ale nawet wojna jest już wcale inną niż była pierwiej. I ta jest właśnie ogromna i stanowcza różnica pod tym względem między chrześcijaństwem a poganizmem, że pierwszy — ów szpetny spadek, jaki otrzymał, powoli usuwa i dźwiga ludzi wyżej ku miłości; — gdy drugi zepsuł zasady pierwotnego Objawienia, a nawet wrodzone prawo natury i spychał ludzkość, jak w każdym względzie tak i w okrucieństwie, do poziomu zwierząt dzikich, a nawet daleko niżej jeszcze.

Teraz z portów, w których niegdyś jednakowe pobierano myto od głowy niewolnika i jucznego bydłęcia, wypływają okręty, niosąc na wszystkie strony zwiastunów tej wesołej nowiny, która skruszyła pęta pogańskiego niewolnictwa. Teraz pusto na rzymskiem Coliseum. Wysoko sterczą ponure poczerwiałe mury, a trawy i zioła czepiają się miejsc na których niegdyś miotał się spodlony lud rzymski. I tylko gdy w noc jesienną wicher zawodzi w pustych korytarzach i jęczy w załamach ściennych, spóźniony przechodzień sądzić może, że to jeszcze wyją w podziemiach lwy i pantery, że to jęczy niedobity gladiator, lub płacze dziecię szarpane przez bestyę.

Gdy człowiek z sercem ludzkim stanie wśród tych rumowisk, pierś jego musi doznawać wielkiej ulgi, na myśl że Pan Bóg stał to bezecne cesarstwo, jak je nazwał Veulliot, że poburzył te mury ciosane, połamał te łuki — świadki tyłu okrucieństw. I jedno tylko pytanie może mu zaciężyć: „Kto im lzy powróci?” Kto je powróci tym wszystkim co cierpieli tak strasznie a długo i tu i po całym świecie?

Współcześni racjonalisci, ze swoim Spencerem na czele, nie wiedzieć nie chcą o życiu przyszedłym i przyszłej sprawiedliwości. Niewyczerpana ich mądrość zupełnie inne widzi dla ludzkości horyzonty, niż owe ciasne podawane przez „przestarzałe podania biblijne”. Podług nich, ludzkość kiedyś po długich próbach, przekonawszy się że źle i niepożytecznie jest być złym i robić bliźniemu to co sobie nie miłe, dojdzie do zupełnej równowagi etycznej, stworzy sobie doskonałą moralność utylitarną i wtenczas będzie raj na ziemi, a przeszłe pokolenia, które się tej złotej ery nie doczekały, będą niby *humus* na którym bujna rozrasta



się roślinność, będą ona *anima vilis* na której próbę niebezpieczną zrobiono.

Jestto już rzeczą dawno znaną i uznaną, że niema łatwiejszych ludzi niż niedowiarkowie, gdy idzie o obalenie jakiejś zasady wiary chrześcijańskiej i że niema takiej niedorzeczności, którejby za najwyższą mądrość nie okrzyknęli, byle choć maleńką była nadzieja postawienia jej na miejsce Prawdy Objawionej. Nie dziwimy się więc bynajmniej temu, że ludzie poważni starają się wmówić w cierpiącą ludzkość powyższą niedorzeczność. Jeżeli można czemu dziwić się to temu chyba, że serca tych ludzi wśród chrześcian żyjących, tak prędko pycha spoganić potrafiła, że tym ludziom nigdy w tworzeniu ich dowcipnej teorii nie przeszkodziła myśl i pytanie: „kto im lzy powróci“, — tym milionom niewolników, tym ludziom naigrawanym, chłostanym, tym niewiastom i dziewczicom pohańbionym, dzieciom i niemowlętom zduszonym bezlitością, bezbożną ręką? Co za gorzka i prawdziwie szatańska ironia znosić życie przysłużyć i tworzyć widma złote raju na ziemi, a od tego raju wykluć miliardy nieszczęśliwych co w mękach niegdyś żyli i w mękach skonali.

Zapewne wielka to pociecha dla owego niewolnika z czasów pogańskich, co zginął pod batami o kulach ołowianych, lub dla więźnia co umierał przez lata całe w podziemiu wilgotnem — że za lat dwa miliony niemiecscy chłopci nie będą sobie wykradali kartofli, ani lord angielski nie będzie gnębił farmera — i że wszyscy oni będą jedli tłusto, pili dużo piwa, żenili się i mnożyli spokojnie! Ale poganizm zawsze był bez serca, dawniej i teraz.

My chrześciance jesteśmy innego zdania — my wiemy kto lzy powróci. My wiemy że nadejdzie kiedyś dzień — *dies irae, dies illa*, w którym przed całą ludzkością i jej Sędzią, staną owe długie szeregi niewolników pogańskich, skutych, biczowanych, zamęczonych, przesuną się krawe tłumy nieszczęśliwych co umarli pod zębami zwierząt dzikich, co skonali w więzieniach, a konając mieli rozpacz w sercu i słyszeli, umierając, słowa naigrwania, a nie widzieli jednej lzy współczucia. Przyjdą oni i ukażą swe rany głębokie, pokrajane batogami ciało, pogruchotane członki, ukażą boleść serc swoich i w długich torturach wyplakane oczy, a głos ich cierpień zabrzmi ku Niebu skargą głośniejszą od gromów tysięcy — i usłyszą wszyscy krew wołającą o pomoc do Nieba, usłyszą ją ich panowie ówczesni i kaci i zawołają na pagórki by ich pokryły, na góry, by na nich upadły. Ale pagórki nie upadną i góry stać będą, a do nich zastosowany będzie wyrok wydany na Babilon, nierządnicę wielką, pijaną krwią Świętych i męczenników. „Oddajcież jej jako i ona wam oddawała, a w dwójnasób, dwójako oddajcie według uczynków jej. W kubku w którym nalewała, nalewajcie jej wdójnasób. Jako się wiele wynosiła i w rozkoszach była, tyle jej dajcie męki i żalości!“ (1) Wtenczas cierpienia tych serc nieszczęśliwych, wstąpią do dusz które

(1) Apolog. XVIII. 6. 7.

## HERABINA.

POWIEŚĆ

przez

Wincentego hr. Łosia

Część DRUGA.

(Dalszy ciąg.)

— To była szalona głowa — opowiadał nam dyrektor, uzalając się, że z powodu zniknięcia panny Fatini, stracił 50,000. Kto ją wie, gdzie się zapodziała. Zawsze dowiemy się wkrótce o niej, chyba popłynęła do Nowego Yorku. Ale i w takim razie — dodał — zbyt ona jest utalentowaną i zbyt komedyantką w duszy, by nam amerykańskie pisma nie doniosły o jej sukcesie w San Francisco lub Washingtonie... Czekałmy tylko... Sama ona wróci do Wiednia, bo Wiedeń, to jej stolica. Ją tu lubi publiczność. Ona ma wiedeński *Schnitt*.

Po tej konferencji, uradziliśmy z Leonem, iż nam nie pozostaje nic innego do roboty, jak powrócić do Warszawy i czekać wiadomości, które wcześniej czy później musiały nadejść.

Tak też uczyniliśmy. W Warszawie przez cały miesiąc Leon donosił Celinie wiadomości uspakajające, nie ma-

za życia miłości i litości nie znały — a dym ich męki wstąpi na wieki wieków. Wtenczas jako głos wód mnogich zabrzmi pieśń dziękczynna „Alleluja, zbawienie i chwała i moc Bogu naszemu jest iż prawdziwe są i sprawiedliwe sądy Jego“. (2) Wtenczas nastąpi niezamącone niczem panowanie idei sprawiedliwości i miłości.

Taką jest pewność i wiara nasza. Przy niej da Bóg, zawsze stać będziemy, bo w niej jest, siła i dźwignia nasza — i nikt nas nie przekona, że raj Spencera zgodniejszym jest z prawdą i naturą ludzką niż ta przyszłość przez Objawienie Boskie nam zapowiedziana.

## Tworzenie się klas możnych i rzekome niesprawiedliwości

DZIEJOWE

(Ustęp z dzieła: „Kapitał, spekulacja i finanse w XIX-tym wieku“.)

przez *Klaudia Jannet'a*

profesora ekonomii politycznej w uniwersytecie katolickim w Paryżu.

(Dokończenie.)

Z okazji 38 go raportu nadintendenta ubezpieczeń w stanie Nowego Yorku, gdzie się znajdują prawie wszystkie wielkie kompanie, „Monitor ubezpieczeń“ z 15 Lutego 1890 wykazuje znaczenie, jakiego nabrały kompanie, trudniące się specjalnie ubezpieczeniem robotników. Jest ich cztery w stanie Nowego Yorku. W dniu 31 Grudnia 1888 roku miały one w obiegu 2,748,801 polis, ubezpieczających kapitał wynoszący trzysta milionów dolarów, czyli przeciętnie 108 dolarów każda. Ten sposób ubezpieczenia, przez odwołanie się do uczuć rodzinnych, wciąga do oszczędności grupy społeczne, które bez tego nie pomyślałyby o niej. Robotnik mając lat 25, może zabezpieczyć dla swojej rodziny, w razie swojej śmierci, 200 dolarów, płacąc wkładki 10 centów tygodniowo. Stowarzyszenia trudniące się tym rodzajem ubezpieczeń, biorą wkładki tak drobne, że bez nich, te maleńkie kwoty zostałyby zmarnowane na fraszki. Oprócz kompanij zajmujących się ubezpieczeniem robotników, raport wylicza 170 stowarzyszeń zapisanych pod nazwą *cooperative associations*, mających na celu zarazem udzielanie pomocy w razie choroby i zapewnienie funduszu na rzecz wdów i sierot po stowarzyszonych. Jednym z zaszczytnych rysów charakteru amerykańskiego jest to, że renta dożywotnia, będąca wyrazem myśli samolubnej, jest tam prawie nieznaną: wszystkie te kapitały są płatne po śmierci, a więc świadczą o przywiązaniu i uczuciu rodzinnem. Te 180 stowarzyszeń w r. 1888 miały w obiegu 1,188,508 polis, przedstawiających kapitał dochodzący do 3 miliardów dolarów. Utrzymują, że stowarzyszeń tego rodzaju jest przeszło 500 w Unii amerykańskiej.

(2) Apolog. XIX. 1. 2.

jąc sam żadnych. Wreszcie jednak rola ta stała się niemożliwą, bo panna Narkiewicz, zastraszona pogłoskami dochodzącymi ją z Wielkich Grobli, zkąd nagle księżna i książę mieli wyjechać w celu poszukiwania Edwarda, niby zaginionego w drodze z Ameryki do Europy, zjechała do Warszawy.

Ukrywanie więc przed nią dłużej wypadku, tem więcej iż wiedziała już prawie o wszystkim, nie mogło mieć żadnego celu. Leon zatem opowiedział jej szczerą prawdę. Celina przyjęła ją do wiadomości w sposób, który nas zastanowił i nasunął nam przypuszczenie, że się tego obrotu rzeczy już domyślała. Nie myliliśmy się, bo nazajutrz powiedziała mi swym zboliałym głosem:

— Skoro tylko wyczytałam w dziennikach wiadomość o tych Kiryckich, odgadłam iż są to Korjatyńscy, ale nie przypuszczałam by...

Biedna istota nie przypuszczała, by Edward wydosławszy się na wolność, zapragnął udać się gdzieindziej niż do kraju, — do niej!

Chciałem ją uspokoić, ale daremnie. Sam nie miałem w duszy silnego przekonania co do niewinności Edwarda, a Celina intuicyją kobiety kochającej, domyślała się wszystkiego.

— Kto wie — rzekłem w końcu — czy Edward zno-



To szerokie rozpowszechnienie ubezpieczeń nie dokonało się samo z siebie: jest ono rezultatem energicznej działalności wielkich stowarzyszeń narodowych albo zawodowych i Kościoła, które używają całego swojego wpływu, aby zachęcić swoich członków do zapewnienia przyszłości ich rodzinom.

„Poczytujemy za nader ważny żywioł katolicyzmu praktycznego — mówią w swoim liście pasterskim Ojcowie III-go koncylium narodowego baltimorskiego — rozmaite stowarzyszenia katolickie, oparte na wzajemności, i związane z niemi stowarzyszenia robotnicze. Celem ich powinna być i jest rzeczywiste zachęta do trzeźwości, do oszczędności i do skrzętności ekonomicznej.“

W Anglii *friendly societies, affiliated orders (odd Fellows, Foresters, Druids, etc.) Trades Unions*, które opierają się na zasadzie wzajemności, równie jak stowarzyszenia bezimienne, jak *Prudential*, nadały znakomity rozwój ubezpieczeniom robotników na kapitały płatne po śmierci albo w razie wypadku. Stowarzyszenie *Prudential* stworzyło mianowicie w tym celu gałąź specjalną, *industrial insurance*, w której wkładki pobierane bywają tygodniowo, a kosztą poboru płaci ubezpieczony. W r. 1888 miało ono z tego tytułu 8,518,619 umów, a w ciągu r. 1888 przybyło mu 500,000 nowych. Powodzenie to skłoniło inne stowarzyszenia, jak *the Guardian, the Marine and general i the Gresham* do wejścia na tę samą drogę.

We Francji wszystko jest jeszcze do zrobienia; ale zaznaczyć należy rozwój, jakiego w społeczeństwie nowożytnem nabrać może ta forma oszczędności jedynie pod wpływem inicjatywy prywatnej i stowarzyszeń.

Pomiędzy klasami wytwarzającymi nowe kapitały i kroczącymi szybciej lub wolniej ku bogactwu, najliczniejszemi są może te, które świadczą usługi nie przemysłowe, począwszy od prawników i lekarzy, aż do służących.

Rolnicy, rzemieślnicy, kupcy i t. p. narażeni są na zmienne losy przedsiębiorstw; niektórzy robią wprawdzie majątki, ale jest wielu którym się nie udaje, i na zapłatę robotnikom rozpraszają kapitały, które posiadali przy początku przedsiębiorstwa.

Przeciwnie lekarze i prawnicy, do których oni się uciekają, literaci i artyści których oni wspomagają, są wogólności obojętnymi na porę mniej lub więcej pomyslną, na niższe lub wyższe ceny towarów. Niepowodzenia odczuwają tylko zdaleka, a zarobki ich zmniejszają się dopiero, gdy upadek interesów zajdzie bardzo daleko. Ci z pomiędzy nich którzy posiadają talent prawdziwy, robili wielkie majątki we wszystkich epokach. Starożytność pozostawiła nam pamięć bogactw nagromadzonych przez lekarzy, retorów aktorów sławnych. W wiekach średnich prawnicy zarabiali ogromnie, i we Włoszech, w Anglii i we Francji dali początek rodzinom, które zajęły stanowisko wśród szlachty i właścicieli ziemskich. Mało dziś jest rodzin szlacheckich w Europie, któreby nie wywodziły początku swego od pra-

wu nie uległ ścigającemu go fatalizmowi... Czy nie został gdzie pozbawiony wolności...

Celina uśmiechnęła się przez łzy, których mimo wysiłku wstrzymać nie mogła i podchwyciła drżącym głosem: — Przez pannę Adelinę Fatini.

Umilkłem, bo ta właśnie myśl najczęściej mi przychodziła do głowy, gdy sam starałem się rozwiązać zagadkę.

Tymczasem czas nie przynosił żadnej wiadomości. Pół roku mijało od dnia, w którym Edward opuścił Wiedeń.

I w tej to epoce, jakoś w Kwietniu, w rok po opuszczeniu pałacu Korjatyńskich, otrzymałem dwa listy. Jeden z nich pochodził od Celiny a adresowany był do Leona. Dodała ona w przypisku, jakby o rzeczy najmniej ją obchodzącej:

„Nie wiem, czy wiecie, że Edward dał znak życia. Zażądał metryki chrztu z parafii Wielkogrobelskiej, którą polecił sobie przysłać do Paryża i sam w tym interesie pisał do proboszcza. Widziałam list... I ten list spowodował że księżna, której ostatnimi czasy zakwestyonowano dobra wyjechała do Paryża.“

Drugi zaś list przyniósł mi Ralski. Pochodził on od aktorki i brzmiał:

„Pojawiam się znowu na horyzoncie, kochany mój opiekunie. Jestem ogołocoła jak nigdy z pieniędzy i dlatego proszę cię, byś bezzwłocznie cały mój kapitał przeka-

wnika, albo któreby się nie podźwignęły przez związek z córką prawnika. W mniejszych rozmiarach powtarza się to samo z rodzinami lekarzy i chirurgów.

Majątek prawników z trudnością wzrastał tam, gdzie ziemia nie była do nabycia; ale od czasu jak ona stała się przedmiotem handlu, poczęli ją kupować i wciśnęli się w szeregi arystokracji ziemiańskiej.

Klasa ta nadużywała częstokroć swoich stosunków z władzami sądowymi w celu powiększenia swoich zarobków i wyzysków; tytułem kosztów prawnych zdaje się, że w średnich wiekach w całej Europie prawnicy korzystali bez ceremonii ze swoich stanowisk, bądźto jako sędziowie, bądź to jako doradcy. We Francji, począwszy od w. XVI, zle pogorszyło się jeszcze wskutek wystawienia na sprzedaż kancelaryi adwokackiej. Liczba adwokatów wzrosła nad potrzebę, a konieczność pozyskania procentów od sumy wydanej na kupno kancelaryi, zniewalała ich do podwyższenia kosztów, które im obciążały prawujące się strony. Wtedy stali się klasą iście pasorzytną.

Dziś nadużycia te prawie zniknęły, z wyjątkiem może wielkich interesów finansowych, a i tutaj, wysokie koszty prawne są raczej wynikiem fiskalności, która *odium* tego wyzysku umie zepchnąć na adwokatów, notaryuszów i t. p.

Na najniższym szczeblu drabiny społecznej, służący, oszczędzają z tych samych powodów daleko więcej aniżeli właściciwi robotnicy, jak niemniej dlatego, że służba ich przypada zwykle na lata młodości i celibatu. Częstokroć oszczędności nagromadzone przez nich w tych latach, znikają gdy nadejdą ciężary rodzinne, albo gdy zaczną prowadzić na swoją rękę maty handelek lub jakiś przemysł; ale też nieraz stają one się zarodem małego mająteczku.

Niegdyś służący nie mieli innego pomieszczenia dla swoich oszczędności oprócz pończochy, albo nabycia jakich zwierząt domowych, które zwyczaj wiejski pozwalał im chować. Dzisiaj jest to kategoria ludzi, którą pożyczki procentowe a nadewszystko kasy oszczędności oraz walory ruchome najsilniej popchnęły ku oszczędzaniu.

Ostatniemi czasy we Francji powstały towarzystwa wspólnego zakupna walorów losowych. Najgłośniejsze z nich jest *La fourmi* (Mrówka); obok niego atoli istnieje mnóstwo skromniejszych, a ich nazwy dziwaczne: *la Tirelire, le Bas-de-laine, la Boule de-neige, la Pelote, la Macostte, la Glaneuse, la Pondeuse, le Semeur* wskazują zakres, w jakim obracają się ich założyciele. Walory tego rodzaju, lubo wogóle przedstawiają lokatę mniej korzystną niż inne, mają tę zaletę, że budzą ducha oszczędności w niższych klasach ludności, łącząc je z nadzieją wygranej. Nie jeden kupi papier, na który spodziewa się wygrać przy ciągnięciu, a nie poszedłby do kasy oszczędności. Pierwszy zaś krok na drodze oszczędności jest najtrudniejszy i najwięcej jedna zasługi temu, kto do niego da podniecie.

zał mi do wypłaty w Wiedniu, w jednym z pewnych banków, a mnie o tem doniósł tutaj. W Karltheatrze od pierwszego Maja zaczął występować, by dotrzymać przeszło-rocznego *engagement*. *Je tente un gros coup de fortune* i potrzebuję odpowiednich funduszków. Zresztą o tem pomówimy, gdy będę w Warszawie a odwiedzę was niebawem, korzystając z pierwszego urlopu, jaki mi da Karltheater, ściągający mnie obecnie po całym świecie.

Adelina Fatini.“

List ten także pochodził z Paryża.

Leon odczytawszy te listy, zaśmiał się nerwowo. Trzymając w ręce list Celiny, zawołał:

— Cóż za straszna kara dla księżnej! Nie chciała mieć za synową panny Narkiewicz, będzie miała pannę... Fatini. I pomyśleć, żeśmy jej... tej Fatini wszystko ułatwili. Gdyby nie my... Edward byłby pod kuratelą, a kuratorem byłby Korybutowicz... Sprawa o wiele trudniej by poszła. Dziś potrzebuje tylko zgłosić się po miliony, a wtedy musiałaby je wyprocesować...

Ja protestowałem. Nie chciałem w to wierzyć.

— Mówisz już tak — rzekłem — jak gdybyś wracał z kościoła i słyszał głoszone już zapowiedzi...

— Jeżeli się — odparł Narkiewicz — zacny proboszcz wielkogrobelski pospieszył, to może je już w Paryżu głoszą.

— A księżna tam pojechała i... on...



## Z cyklu „Obrazków miejskich“.

## W adwencie.

## I.

Jeszcze szaro... jeszcze pierwsze  
Blaski słońca nie zabłyśły,  
Tylko krwawią się opary,  
Ulatując z ponad Wisły...  
Tam szkarłatna łuna płonie,  
Wzłata w przestwór świat — znikomy,  
Z mgieł brunatnych duchy rosną  
I Ondyny i Fantomy.  
Wężem wiję się nad ziemią  
Purpurowa wschodu wstęga,  
Mroźne pyłki w jeden tuman  
Brylantową klamrą sprzęga.  
Stroi w złote brokatele  
I w rubiny i w opale  
Całą linię na świetlanym  
Horyzontu piedestale...  
Po za Wisłą w srebrne chwasty  
Cały pejzaż przystrojony,  
Drżą akacyi pióropusze  
I promienne lip korony;  
Brzegi Wisły uperliła  
Lśnąco-śnieżnych łez kaskada,  
A tam dalej nad murami  
Jeszcze szary mrok zapada.

## II.

Senne miasto, otulone  
W tiule mgławce, cicho drzemie,  
Jedna jutrznia jeszcze czuwa,  
Posyłając blask na ziemię.  
Domów dachy, wieżyc szczyty  
Ledwie widać w szarej dali,  
Toną krzyże niebotyczne  
Śród brunatnych chmur woali.  
Tonie miasto w raunym zmroku,  
Skryste w puchów białych szacie  
I panuje wielka cisza  
W przepożętnym majestacie.  
Nie przerywa jej głos żaden,  
Tylko z przestwór płyną tony  
Jakby rannej szept modlitwy  
Cichy, rzewny, przytłumiony...

## XI.

W skromnym mieszkaniu, w jednym z domów, przy *Faubourg St. Martin* na czwartym piętrze, zastałem Edwarda i Adelinę Fatini.

Adelina przyjęła mnie najnaturalniej ze swym „sprytnym“ uśmiechem na ustach. Korjatyński zmieszkał się niezmiernie i bełkotał tylko niewyraźnie w odpowiedzi na moje pytania.

Rozmowa szła oporem i byłaby nie weszła nigdy na właściwe tory, gdyby przebiegła Adelina nie uznała za stosowne zostawić nas samych. Mieszkanie było zbyt ciasne

Płynie cichy szept modlitwy,  
Echo z wichrem hen, go niesie,  
I w tumanie, w dymnych chmurach  
Albo milknie, albo rwie się...  
Nagle... ranna sygnaturka  
Budzi ze snu wielką ciszę,  
Na wieżycy świętojańskiej  
Serce dzwonu się kołysze ..

## III.

Na ulicach wszędy pustka,  
Czasem ciszę pełną grozy  
Przerywają swym turkotem  
Ładowane ciężko wozy...  
Tam się wasąg kmięcy toczy  
Napuszczony zielenią,  
A tam wózki zaprzężone  
W chude szkapy wiejskie — płyną.  
Nadwiślański paryą nędzny  
Po śnie długim się przeciąga,  
Stróż przed braną się ospale  
Żelaznego ima drąga.  
W szarym mroku szare cienie  
Bez szelestu płyną w dali  
Po kobiercu śnieżyn białych  
Jak z djamentów i opali...  
A w przestworzach, jakby organ,  
Chór eolski cicho śpiewa,  
A nad Wisłą mu wtorują  
Posiwiata szronem drzewa.  
I modlitwa ranna płynie  
Do podchmurnej kędys toni,  
A ten dzwonek sygnaturki  
Ciągłe jęczy, ciągłe dzwoni...

## IV.

Pod katedrą Świętojańską  
Ciche szepty słycać w tłumie,  
Tysiąc światel w tumie błyska,  
Tysiąc piersi wzdycha w tumie.  
Nawet w kruchcie tłum się modli,  
Głos wybiega pod niebiosa,  
A na progu „Zdrowaś Marya“  
Szepee babka siwowłosa...  
Siwowłosa babuleńka,  
W poszarpane zwita szaty,  
O kosturze po omacku  
Przyszła zrana na roraty...  
Od lat wielu, od lat dawnych  
Tu przybywa z miasta końca  
Choć nie widzi ani nieba,  
Ani ziemi, ani słońca...

— Mój drogi... — roześmiał się Leon — księżna i on... mogą nas wyprowadzić w pole, ale nie Adelinę Fatini.

Zerwałem się, oszołomiony słowami przyjaciela. Wyrzuty sumienia zaczęły mię trapić. Wszak ja to byłem powodem, że Edward unieszczęśliwił Celinę, że został zamknięty w Wiedniu, że go wykradła Fatini!

— Jadę dziś... zaraz do Paryża — zawołałem.

— Po co?

Nie odrzekłem nic, tylko niecierpliwie spojrzałem na zegar, aby wiedzieć, ile mnie jeszcze czasu dzieliło od chwili w której się znajdę w wagonie, z tą pewnością, że za tyle a tyle godzin stanę na ulicy *Faubourg Saint Martin* numer siódmy, jak brzmiał adres panny Fatini, podany w liście do Ralskiego.

aby mogła oddalić się do innego pokoju i nam nie przeszkadzać. To też pod pozorem interesu w mieście, ubrała się i wyszła, żądając obietnicy, iż powróciwszy, zastanie mnie na miejscu.

Siedzieliśmy z Edwardem naprzeciw siebie długo w zupełnym milczeniu. Sam nie wiedziałem, jak poruszyć tyle delikatnych kwestyj. Wreszcie zdobywając się na odwagę, zacząłem mu opowiadać moje własne przejścia od chwili, jak się z nim rozstałem.

Edward słuchał i niczemu się nie dziwił, a większą część tych szczegółów zdawał się znać lub domyślać. Tylko gdy mu oznajmiłem o procesie w Kijowie, zacisnął usta z wyrazem, który mówił jasno, iż między nim a matką wszystko skończone. Skoro zaś dowiedział się o nałożonym przez sąd sekwestrze na jego dobra, nie umiał ukryć zadowolonia.

— Chwała Bogu — szepnął — myślałem, że mi jeszcze długo wypadnie żyć w tej upokarzającej nędzy, a wreszcie prowadzić proces skandaliczny.

Ile razy jednak w opowiadaniu wspominałem o Celinie, Edward bladł lekko, spuszczał oczy i milczał jak zaklęty, nie zdradzając niczem uczuć, jakie imię to w nim budzić musiało.

(Dalszy ciąg nastąpi.)



Ale dobrze jej znajoma  
Do kościoła tego droga  
Choć w ciemnościach wiekiuistych  
Nie nie widzi — tylko Boga!...  
Za odgłosem dzwonka idzie  
Z swym kosturkiem w zeschłej dłoni —  
Bo ten dzwonek sygnaturki  
Jeszcze dzwoni, ciągle dzwoni...

V.

Po nad Wisłą jakaś jasność,  
Zaświtało coś, zabłysło —  
Opalowy lśni firmament  
Pałą szrony się nad Wisłą...  
Z za krawędzi tajemniczej,  
Co z nieznanym łączy światem,  
Wychyliło słońce czoło  
I oblało śnieg szkarłatem...  
Płonie ziemia strojua w puchy,  
Purpurową barwą siłą,  
Śmieją wróble się na drzewach,  
Ze je słonko przebudziło...  
Karmazynem lśni lustrzana  
Szarej Wisły kręta wstęga —  
Tuman pyłów krwawych wzlata  
I pod niebo samo sięga...  
Zaświtało... Jasny płomień  
Opromienia szarą chmurę,  
I z za linii horyzontu  
Kula słońca bieży w górę.  
Już rotaty ukończone  
Głos modlitwy umilkł w toni,  
Tylko dzwonek sygnaturki  
Jeszcze dzwoni, ciągle dzwoni...

pk.

## NA POSTERUNKU.

Kronikarz lęka się o zdrowie i piękność swoich towarzyszków po piórze. — Słódko perswazyi i uspokojenia. — Wielki szantaż w dziennikarstwie paryżkiem. — Jak się ta sprawa przedstawia, biorąc rzecz pozytywnie. Zgodność hasła i zasad z praktyką życiową. — Nie rozumiem zgorszenia. Nad Sekwaną, Sprewą, Dunajem i nad naszą Wisłą. — Różnica w skali. Zmiana maksymy przestarzałej na nową. — Za milczenie, złoto. — Jeszcze z powodu artykułów p. Blocha w „Kuryerze Warszawskim”. — Charakterystyczne „musi”. — Czarne barwy, czarne racje i jaki ich cel. — Nieco o właścicielach ziemskich wysoce upostępowionych. — Roboty gospodarze w Niedziele i święta uroczyste. — Skarga starego ekonoma i roboty w spichrzu przy zamkniętych drzwiach. — Odwieczna prawda. — Bezbożność i niedomaganie na rozumie. — Karyera postępowców i jej koniec.

Lękam się, jeżeli nie o zdrowie, to o piękność szanownej braci dziennikarskiej. Z powodu odkrytego świeżo w prasie paryżkiej olbrzymiego szantażu, gniewają się pp. dziennikarze i oburzają na gwałtowny upadek wszelkiego poczucia moralnego i na zgniliznę w stosunkach publicystycznych, a wiadomo że gniew ani zdrowiu, ani piękności nie pomaga. Chciałbym tedy to uczucie przykre, jakie skandal paryżki wśród dziennikarzy naszych wywołał — złagodzić nieco, tłumacząc przedewszystkiem, iż to co się stało, i o czym szeroko dzisiaj piszą dzienniki w świecie całym, nie jest, a przynajmniej dla nikogo być nie powinno, ani niespodzianką, ani nadzwyczajnością mniej lub więcej przerażającą, lecz owszem, rzeczą zupełnie naturalną. Tak jest, proszę szanownych państwa: naturalny to sens i skutek teoryj najnowszych, najbardziej postępowych, a głoszonych przez trzydziestkę lat z górą. Stare hasła idealizmu zastąpiły nowe, pozytywne, a ostatecznym dążeniem tych ostatnich było przecież wprowadzenie do życia poglądów i pierwiastków *trzeźwych*. To też pozytywnie rzecz biorąc, ci przedstawiciele prasy paryżkiej których przyłapano na olbrzymim skandalu i szantażu, są, rzecz można, w porządku, albowiem są oni w zgodzie z zasadami najpopularniejszymi i najsilniej popieranymi w dziennikarstwie współczesnym. O tyle człowiekowi może być lepiej, czyli o tyle może on być szczęśliwszym, o ile potrafi „zdobyć największą sumę środków dla zaspokojenia swych potrzeb” — głosili i nauczali panowie publicyści, a głosząc tak i nauczając, nie mogli przecież pozostawać w sprzeczności z nauczaniem swoim. Jakoż, wrzuciwszy do rupieci starzyzny — mrzonki idealizmu i strupieszalej etyki chrześcijańskiej, poczęli, jak mogli i umieli, starać się o zdobycie owej „największej sumy środków”, przedewszystkiem dla siebie. W tym tedy celu postanowili oni utrzymywać i wydawać dzienniki głównie dlatego, aby przy ich pomocy, to jest: przekupstwem, han-

dlem skandalami, szantażem, haraczem wreszcie ciągnionym za milczenie, zdobywać krocie i miliony, a wraz z milionami powagę, wpływ i siłę.

I, co prawda, nie rozumiem ja dobrze, dlaczego ci francuzi, „odkryciami” poczynionymi w dziennikarstwie tamtejszem, tak są dzisiaj zgorszeni, dlaczego na „zgniliznę w prasie” tak się oburzają namiętnie i dlaczego w oburzeniu tem, wypowiedzanem w gwałtownych mowach w parlamencie, wtorują im zawzięcie i nasi bracia warszawscy? Powtarzam, toć to rzeczy nietylko naturalne, płynące wprost z zaniku „przeżytych” pojęć i uczuć chrześcijańskich, ale zarazem tak powszechnie znane, iż doprawdy nie przypuszczałem, aby ktokolwiek mógł o nich słuchoać lub mówić ze zdumieniem. Od czasu zwłaszcza jak na stosunkach dziennikarskich zaciążył, po szatańsku spodloną, mocą swoją Izrael, to co się dzieje w Paryżu i co dziś jakoby dopiero odkryciem się stało, praktykuje się tak dobrze, dajmy na to, w Berlinie, jak i w znikczemniałej, stojącej głównie na szantażu, oszustwie i przekupstwie, prasie wiedeńskiej, a „trybunał opinii” wie o tem doskonale.

Rządząc się zaś, jak zwykle, otwartością, powiem więcej nawet. To samo, co praktykuje się w prasie nad Sekwaną, Sprewą lub Dunajem, i tu u nas, nad Wisłą, nie jest znowu tak dalece nieznanem, iżbyśmy, dowiadując się o daninach zwłaszcza za milczenie, mieli otwierać usta i słuchoać niby o dziwach niebywałych. Och nie! — różnica tylko w skali. Jaka jest skala interesów, taką — skala opłat. Tam na dziesiątki lub na krocie tysięcy, tu na setki zwyczajne, tysięczki pojedyncze, a nieraz i synekura w tej lub owej instytucyi finansowej, ba, nieraz uśmiech i zaproszenie na obiad potentata wystarczy, iżby dziennikarz milczał o tem, co ujawniać, karcić i piętnować powinien. Ależ bo bajką jest maksyma przestarzała, jakoby milczenie było złotem. Milczenie daje złoto, jeżeli nie wprost, to złoto w formie weksli bezprocentowych i bezterminowych, lub w ostateczności daje odblask złota.

Rzucam okiem na „Kuryer Warszawski” i odblask ten widzę, czyli widzę właściwie dalszy ciąg „szeregu artykułów” znanego bankiera warszawskiego, p. Jana Blocha, p. t. „Sprawy rolnicze”; czyli, mówiąc jeszcze właściwiej, widzę ciąg dalszy słynnego „memoryału giełdowego”, sporządzonego przez tegoż samego autora i jego towarzyszków, najbliższych mu talentem finansowym. Albowiem wiedzę o tem mieszkańcze „rdzenny” tego kraju, a głównie wiedzę o tem obywatelu, posiadaczu ziemski, iż tobie zdaje się tylko, że jesteś właścicielem i że coś posiadasz. Właściwie jesteś niedołągą i... nie posiadasz nic, a wyklada ci to obszernie wspomniany wyżej szanowny inicjator i twórca „memoryału”.

„Gdyby nawet — powiada p. Bloch („Kuryer Warsz.” № 335) — nagle i niespodziewanie przestały działać przyczyny które pograżyły tak głęboko tę posiadłość ziemską w długi, i to już w czasach dla rolnictwa pomyślniejszych, to i tak prawdopodobnie (!) znaczna większość dóbr z kategorii 50% — 75% odłożenia, nie byłaby w stanie wyjść z toni. Czyli do 18 3% obszaru już będącego w skonecznej ruinie dodać należy co najmniej znaczną część 34 2% ziemi, która do tego samego stanu w przyszłości „lub dalszej przyszłości dojdzie musi.”

To „prawdopodobnie”, a po niem zaraz to „musi”, wypowiedziane z naciskiem szczególnym, podkreślone dwa razy i wryte drukiem odmiennym, jest charakterystyczne, lecz nie koniec na tem. W innym albowiem miejscu („Kuryer Warsz.” № 336) szanowny autor konkluduje już kategorycznie:

„Widzimy więc (?), że nietylko *jest złe*, ale co ważniejsza, *pogorszenie* idzie z szalonym prawdziwie pędem naprzód... P. Kłobukowski z naciskiem kilka razy powtarza, że kredyt hypoteczny nie osłabł, ale zniknął zupełnie. Czy wobec tego jest miejsce na pesymizm? — czy można było „przesadzić w czarność barw?”

Och, tak... niezawodnie!... i dlatego sądziłbym, szanowny właścicielu mój ziemski, iż wobec tych barw i tych racyj czarnych, nie pozostaje ci, jak wezwać swego uprzywilejowanego „izraelitę” (boć każdy szlachcic polski swego żyda miał musi) i przemówić doń krótko, węzłowato: Mój Szmulu! — ponieważż jedni z twych współwyznawców obrobili mnie już należycie przy pomocy procentów, a drudzy zdyskredytowali do reszty hypotekę moją, przeto weź sobie tę własność ziemską i rób z nią co ci się podoba.

Ja przynajmniej innego celu w artykułach p. Blocha dopatrzeć się nie mogę, gdyż nie słyszałem jeszcze iżby ktoś przez utrudnianie danej sytuacji, ułatwiać chciał wybrnięcie z tejże sytuacji, podobnie jak nie słyszałem, iżby



lekarz, przez upewnianie pacyenta iż choroba jego jest nieuleczalną, chciał chorego uzdrowić. Zresztą dla ludzi najmniej bodaj rozgarniętych, byle umiejących czytać rozprawy w tym rodzaju, sens moralny artykułów p. Blocha jest zupełnie jasny i zrozumiały. Ustąp raz przecie niedoleżna szlachto, gdyż, czy tak czy inaczej, nie wydzwigniesz się „z toni“, a na twoje miejsce przyjdzie tem rychlej żywioł inny: pracowity, zdolny i energiczny — żywioł, słowem, semicki. On sobie z „odłużoną“ tą własnością poradził. Tak przecież jest w Galicyi, gdzie olbrzymią część większej posiadłości widzimy już w pracowitych i przedsiębierczych rękach izraelskich; dlaczegoż więc i u nas miałyby być inaczej? Jota w jotę to samo, co już czytaliśmy w... „memoryale“.

Tymczasem, choćby to komuś miało się wydać paradoksem, pozwolę sobie przecież zrobić skromną uwagę, iż trudność położenia większych posiadaczy ziemskich, tkwi nietylko z pewnością w warunkach i stosunkach materialnych, ile raczej w skażeniu ich natury moralnej i w zakażeniu ich ducha postępowem nowożytnym, czyli pogauizmem. Tak, bo niema co w bawelnę obwijać, zwłaszcza gdy fakta, występując w coraz większej liczbie i sile, obwijać się nie dadzą. Tu panowie obywatele ziemscy, zjechawszy się w święta uroczyste do jednego z sąsiadów, byli tak szczerze i gorąco oddani pracy przy stolikach zielonych, iż nikt nie widział ich w kościele; tam mają oni zwyczaj wysyłania furmanek ze zbożem do młynów w Niedziele tylko i święta, by „nie mitrzyć (1) czasu w dniu powszednie“; a ztamtąd znowu, z okolic Sandomierza, taką jeden z szanownych, a ze wszech miar zasługujących na wiarę, czytelników naszych, nadsyła nam wiadomość:

„— Już oslepiłem od kurzu! — zawołał z boleścią stary ekonom folwarku w Gr...

„— Dlaczego? — zapytałem zainteresowany krótką lecz dobitną tą skargą.

„— Ha... bo u nas jest zwyczaj (1) że gdy się młynkuje zboże, lub gdy się inne roboty gospodarcze załatwiają w spichrzu, wówczas drzwi są zamknięte szczelnie.

„— A to znów z jakiej racji? — pytam tem żywiej za-intrygowany.

„— Ano, już ciż nie dla czego innego, jeno dlatego, iżby nas ludzie nie widzieli.

„— Jakto?! A cóżby to szkodziło, gdyby na pracę wazszą ludzie patrzeć mogli?

„— Ba, w tem rzecz jest właśnie. Bo trzeba panu wiedzieć, że my owe roboty, przy zamkniętych drzwiach, załatwiamy w każdą Niedzielę i w każde święto uroczyste.

„Jakież to bolesne — dodaje korespondent, oburzony naturalnie najstuszej — a i jak to maluje upadek uczuć religijnych wpośród ziemian naszych?“

Moi panowie, — dodam już od siebie, — to jest złe, bardzo złe, złe naprawdę, i stokroć gorsze, niżli wszystko to „odłużenie“ o którym wam p. Bloch tak szeroko i... pouczająco opowiada. Choćby też ten i ów z ziemian u postępowionych miał większą sympatyą darzyć „Prawdę“, „Izraelitę“ lub „Przegląd Tygodniowy“, aniżeli „Rolę“ — przypomnieć winienem odwieczną, starą prawdę, iż najpierw bezbożność w człowieku oświeconym zwłaszcza, jest zawsze wymowną i wybitną cechą mocnego niedomagania na rozumie, a powtóre, ktokolwiek, kiedykolwiek i w jakikolwiek sposób wołował z Bogiem, nie wygrał jeszcze nigdy. Nie wygrają tedy i ci z owych jak rzekłem wysoce upostępowionych właścicieli ziemskich, co gwałcąc przykazania Boga, Kościoła i szerząc w koło przykład gorszący, sami z własnej służby folwarcznej urabiają sobie żywioł zły, wrogi i zdemoralizowany. A choćby nad ich losem i „podźwignięciem z toni“ radził nie jeden, lecz stu „najwybitniejszych“ finansistów i sto tysięcy „radców“ Towarzystw Kredytowych Ziemskich, wszystko to nie przyda im się na nic i nic nie pomoże, gdy wzgardzą pomocą Tego, Który — i On tylko Sam — wszystko zdziałać jest w mocy. Prochu, pyłku marny! weźżeż przecie na rozum i roważ kim jesteś ty i wszyscy „radcy“ twoi, a kim Ten, Wszchemocny i Przepotężny!...

Tak, moi panowie obywatele postępowi! Chcecie — wierzyć mi; — nie chcecie — to nie, ale ja wierzyć i twierdzić nie przestanę, iż zwolennicy i wyznawcy postępu w tym... gatunku, padają w drodze życia zawsze i zawsze karierę swoją kończą — w najgłupszy sposób.

Kamienny.

## Z CAŁEGO ŚWIATA

Dziennikarstwo w Japonii. — Pogrzeb Kumayosi Yamasity. — Uchwała dziennikarzy. — Wydawca dziennika „Czin Koku“. — Coby się u nas z uchwały japońskiej przydało. — Co kraj to obyczaj. — Towarzystwo dorożkarsko-asekuracyjne we Francji. — Nowy sposób zarobkowania we Francji, taki dobry jak wiele innych. — Nowy także, a raczej wznowiony przez żydów galicyjskich proceder. — Chybiona spekulacja. proces i szubienica. — Nowy automat. — Kronikarz na drodze do majątku. — Uprzejma prośba o adres. — Domy z piasku. — Otwarcie parlamentów włoskiego i niemieckiego. — Hałas w jednym i w drugim.

Bodajto być dziennikarzem... w Japonii! Niedawno temu w Hieroszymie, mieście japońskim, z którego wyruszają wszystkie wyprawy japońskie przeciw Chińczykom, i w którym od pewnego czasu rezyduje sam mikado, dla przypilnowania osobiście porządku tych wypraw, odbył się pogrzeb dziennikarza japońskiego, który będąc sprawozdawcą jednego z dzienników takioskich przy sztabie japońskim, poległ od kuli podczas szturmów do Piöng-jang. Nieboszczyk nazywał się prawdziwie po japońsku, bo Kumayosi-Yamasita, a był współpracownikiem dziennika „Czin Koku“. Na pogrzeb jego zebrał się tłum, w którym wszystkie warstwy ludności, począwszy od mikada, były reprezentowane.

Nie dosyć na tem. W tymże samym dniu w Tokio zebrał się dziennikarze, literaci i ludzie rozmaite wybitniejsze zajmujący stanowiska i uradzieli, że na przyszłość: o dziennikarzu ginącym na swoim stanowisku jako sprawozdawca wojskowy, każdy dziennik obowiązany jest zrobić wzmiankę trzechkrotną; wszystkie dzienniki obowiązane są również złożyć ustną lub piśmienną kondolencyę redakcyi, której nieboszczyk był członkiem; na pozostałą rodzinę mają być zbierane składki wśród redakcyi i prenumeratorów. Na rodzinę poległego Kumayosi Yamasity, składki okazały się zbyt szczupłymi, gdyż wydawca dziennika „Czin Koku“ oświadczył, iż sam poczytuje sobie za obowiązek los tej rodziny ubezpieczyć.

Nasi dziennikarze nie giną wprawdzie od kul nieprzyjacielskich, więc im o trzechkrotną wzmiankę chodzić nie może; z kondolencyi także mogą skwitować, — ale co zapomogli, te by im się nieraz przydały, i to... nawet za życia, a to tem bardziej, że u nas cywilizacya nie doszła jeszcze do tego stopnia co w Japonii, i nie polawiają się wydawcy, którzyby nie już ubezpieczenie losu rodziny dziennikarza, ale ubezpieczenie jego samego od śmierci głodowej mieli sobie za obowiązek.

Ano, co kraj to obyczaj; czemużby się Europa od Azji różniła?...

We Francji bo są instytucje ubezpieczające nietylko dziennikarzy, ale i... dorożkarzy. Zapisany do takiej instytucyi, — naturalnie za pewną opłatą, — może sobie śmiało pozwalać na jazdę „kawalerską“, gdyż za wszelkie z tąd wyniki awantury, przejechania i t. p. odpowiada Towarzystwo, które się układa, kłóci, procesuje i godzi z poszkodowanymi. Najczęściej oczywiście rzecz kończy się na pewnem wynagrodzeniu pieniężnem; ale właśnie ta okoliczność wytworzyła nowy rodzaj zajęcia, sposobu zarobkowania. W Paryżu są specjaliści, którzy się naumyślnie narażają na przejechanie; potknąwszy się niby przypadkiem padają umyślnie pod koła dorożki, aby za złamanie ręki lub nogi otrzymać, w drodze układow, jaką pensyjką dożywotnią. Ano, jest to zarobek tak dobry jak wiele innych! Skoro wolno ludziom publicznie narażać się na skręcenie karku chodząc po linie, wykonywając „skoki śmiertelne“ (*Salto mortale*), wznosząc się pod obłoki na trapezie uczeptionym pod balonem i spuszczać się z góry na spadochronie, to dlaczegoż nie miałyby im być wolno pozwalać sobie łamać ręce i nogi w ten albo inny sposób? Byle handel szedł, i basta!

Handlują też i zarabiają ludziska na rozmaity sposób a najbardziej pod tym względem obfitują w pomysły żydzi, nacya, jak wiadomo, *par excellence* pomysłowa. W Galicyi naprzykład, zajmują się do... usuwania z tego świata ludzi. Nie jest to wprawdzie pomysł nowy, owszem, tradycya jego sięga najstarszej starożytności; ale to nic nie znaczy: wiadomo, że większą częstokroć zasługę reżyseryi teatralnej, stanowi wznowienie starej sztuki a dobrej, aniżeli wystawienie nowej a lichej.

Świeżo przed trybunałem lwowskim, jak opisują dzienniki tutejsze, toczyła się sprawa o zamordowanie włościanina Jana Gnapa, przez karczmarsza Ejzyka Essiga, i teścia jego, starca niemowę, Pinkusa Manna, na żądanie żony zamordowanego, Paraski. Mąż był obstarni a żona młoda, oprócz tego był we wsi bardzo ładny parobczak, Nestorak. Więc tedy pocziwy Essig, za 100 guldenów podjął się usunąć przeskodę



w miłości dwojga tych młodych ludzi. Upoił Gnape w karczmie, a gdy ten, oparłszy się na stole zasnął, Essig kazał go teściowi swemu walić obuchem w głowę, potem sam go dobił, a ciało wyniósł i porzucił na szyny kolejowe. Na nieszczerście pomyslowego procederzysty, zamiast pociągu z lokomotywą, nadjechała nad trupa drezyna. Morderstwo stało się jawnem a sprawców jego niebawem ujęto. Zapierali się z razu, ale stary Pinkus na migi przyznał się do wszystkiego i tylko błagał o zmiłowanie nad sobą. Trójkę zbrodniarzy: Paraskę, Essiga i Manna skazano na śmierć przez powieszenie i wyrok przesłano pod zatwierdzenie cesarskie.

Essigowi zatem spekulacya brzydka się nie udała; nu, ale co robić? Zwyczajnie jak w handlu... Toć przecie nie jednego już bankruta wsadzono do kozy, ale za tem nie idzie, żeby już nikt nie miał próbować urzędzenia porządnej plaity...

Nie wiem czy to uciechy moich Szanownych Czytelników, czy nie, — bo to rozmaicie bywa — ale uważam sobie za obowiązek, podzielić się z nimi dobrą dla mule nowiną. O pocziwych serduszkach moich Czytelniczek nie wątpię, że powodzeniu memu będą rade. Oto — jestem na drodze do zrobienia majątku, i to łatwym sposobem a w krótkim czasie. Pisma nasze doniosły o wynalazku nowego rodzaju automatu, to jest nie takiego jak te które były dotąd, t. j. które brały od publiczności pieniądze a dawały jej czekoladki, cukierki i tym podobne przysmaki, — ale takiego, który będzie płacił suto, bo po dziesiątce za każde zakręcenie korbą. Podobno wynalazca ten ruch wywołany kręceniem spożytkowywać ma w swoich maszynach dynamo-elektrycznych, — ale mniejsza o to; grunt w tem, że za jedno obrócenie korbą płaci dziesiątkę.

Więc tedy ja myślę się postarać o monopol kręcenia na Warszawę. Dajmy na to, że taki herlak jak ja nie zrobi więcej jak 5 obrotów na minutę; no, to już stanowi 300 dziesiątek, czyli 15 rs. na godzinę. Ja bo się tam bardzo męczyć nie myślę: pokręcę sobie ze 4 godziny dziennie, to się nie zmęczone i będę miał jeszcze dosyć czasu na pisanie kronik do „Roli“. Resztę godzin puszczyć w arendę, a nawet kto wie, czy wogóle nie przyjmę systemu poddzierzawiania. Bo jeżeli bym ja zdołał wykręcić 15 rs. na godzinę, to taki Pytłasiński wykorbowałby co najmniej 1,500. Niech mi da z tego połowę; no, niech da czwartą część — ja nie jestem łakomy — i niech kręci 24 godzin na dobę!

Idzie tylko o to, żeby ten automat jak najprędzej zawitał do Warszawy; a powtóre o to, że nie wiem kto to: czy nieboszczyk Krezus, czy inny jaki kiepski waryat jest tego automatu antreprenorem. Jeżeli by kto wiedział jego adres, proszę uprzejmie o nadesłanie mi go jak najprędzej, bo przecież muszę zawczasu wyrobić sobie ten monopol...

Niech się Szanowni Państwo ze mnie nie śmieją; teraz już takie czasy, że to co dawniej wydawało się fantazyą, niepodobieństwem, zamienia się dziś w rzeczywistość. Ot, naprzykład dawniej śmiano się z tych, co biecze z piasku kręcili, a teraz znalazł się taki, co kręci z piasku domy i nikt się nie śmieje. Na wystawie przemysłowej w Woroneżu inżynier Kierbedź, zaprodukował domek wzniesiony z piaską, z małą domieszką wapna, w stosunku mniej więcej jednej części na 8 do 10-ju. Fundamenta i ściany dźwigają się stopniowo, warstwami. W miarę jak jedna wysycha, kładzie się na niej drugą i tak aż do skutku; a ściany tak wzniesione, im dłużej stoją, tem stają się twardszemi a zatem trwalszemi. Domy więc takie, wprost przeciwnie do dzisiejszych, im starsze, tem większą wartość będą posiadały.

Parlamenty, włoski i niemiecki, już się pootwieraly: pierwszy 3-go, drugi 5-go b. m. Obie mowy tronowe były arcy-pokojowe, a jednak pokojowego usposobienia nie zdołały zaszczerpić w ciałach parlamentarnych. W parlamencie niemieckim ogromnej wrzawy narobił projekt rządu do ustawy przeciw żywiolom przewrotu. Wszystkie niemal stronnictwa są z niego niezadowolone; każde z innego wprawdzie powodu, ale to tem gorzej, gdyż tem trudniej dojdzie z niemi do ładu.

W parlamencie włoskim, zaraz na początku, socjaliści wywlekli na plac sprawę Banca Romana i wszczęli o nią okrutny hałas. Dep. Colojani żądał zmuszenia Giolittiego aby oddał papiery, sprawy tej dotyczące, które usunięte zostały za jego prezesostwa w gabinecie, a którymi on teraz straszy, grożąc skompromitowaniem wysoko stojących osób. Dep. Prampolini, jak kogut skakał do oczu Crispiemu, zwąc go tchórzem i oskarżając, że także ręce w kasie Banku rzymskiego umaczał.

Crispi śmieje się z tego wszystkiego. Pozwala się wyhałasować, wykrzyzczyć panom deputowanym, bo wie, że im to jak powietrze do życia potrzebne; ale robi w końcu co

zechce, gdyż rozporządza w izbie większością, jakiej dotąd nigdy nie posiadał.

W Berlinie sprawa pójdzie twardziej, ale ostatecznie i tam się zapewne rzeczy jakoś ułożą i ustawa rządowa, lubo może z wielu zmianami, wejdzie w życie.

E. Jerzyna.

## NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE

*Życie katolickie, część II, zawierająca regulamin życia czyli ogólne zasady postępowania. Dział I, O Pracy. Dział 2, Regulamin oraz wyjątki z Ewangelii i z Naśladowania Chrystusa zastosowane do różnych potrzeb duszy. Warszawa, w drukarni Franciszka Czerwińskiego, ulica Nowy-Swiat Nr 36. 1894. in 8-o, 2 części str. 287 — 476.*

O pierwszej części niniejszej pracy, wkrótce po jej wyjściu, wspominaliśmy w swoim czasie w naszym piśmie. Obecnie leży przed nami część II tego pożytecznego wydawnictwa. Przypomina nam ono również bardzo pożyteczną i pobożną książkę księdza Sylvain, tłumaczoną na język polski p. t. „Duch Boży“, która lat temu kilka wyszła w Warszawie. W obu tych dziełach podjęli autorowie to samo zadanie, to jest pracę nad wychowaniem umysłowem i duchowem osób płci żeńskiej, a jak w niniejszem nie tylko uczenie ale i tych które zajęły pewne stanowisko w rodzinie lub społeczeństwie.

Całość rozpada się na dwa działy: w pierwszym (str. 1 do 287) po przedmowie i wstępie jest mowa o pracy w ogólności; dalej o pracy fizycznej i umysłowej; potem o pracy wewnętrznej ducha; w końcu o połączonej pracy społecznej. W rozdziale o pracy fizycznej, poruszone są kwestye: wstydzienia się pracy, życia nad stan, straty czasu i t. p., jako ogólnych przyczyn ubóstwa. Podane są dalej odpowiednie środki zaradcze, przyczem jest mowa o stanie służebnym, o obowiązkach zwierzchników, o godności i honorze i o samodzielności.

W dziale drugim, prawie na samym czele, rzuca szanowna autorka śmiałe pytanie: czem jest życie — i, co prawda, choć może za ogólnie, to jednak bardzo pocziwie na to pytanie odpowiada. Następuje potem „Wstęp do regulaminu“, w którym są zawarte trzy kwestye, a mianowicie: o obowiązku służenia Bogu, o wypełnieniu woli Bożej i o obowiązku doskonalenia się. Sam regulamin składa się z kilkudziesięciu małych rozdziałów, dotyczących tego wszystkiego co się odnosi do naszych obowiązków religijnych i towarzyskich, do wad i przymiotów, do rozmaitych okoliczności życiowych i sposobu zachowania się wpośród tychże; dodatek do regulaminu całą rzecz wyczerpująco zakończy.

W dziale p. t. „Wyszczególnienie obowiązków stanu“ spotykamy się z pożądanem objaśnieniem o obowiązkach dozorczyń, osób zarabiających w fabrykach, o obowiązkach względem krownych, a także ze spisem (za szczupłym) książek zalecanych i wzorem postanowień.

Zakończy tę bardzo pożyteczną pracę zbiór słów Chrystusa Pana, wyjętych ze wszystkich Ewangelij świętych i różne zdania, także bardzo liczne, z książki p. t. „Naśladowanie Chrystusa Pana“. Żeby cała ta wzmianka bibliograficzna nie wyglądała na reklamę, możemy zarzucić szanownej autorce to jedno, że styl jej jest może miejscami za bardzo wykwiutny i nieco egzaltowany a za mało naturalny.

Ks. T. M.

*Kazania o rzeczach ostatecznych miane w kościele Ś-go Krzyża w Warszawie przez Księdza Antoniego Chmielowskiego M. S. T. Warszawa. W drukarni St. Niemiery Plac Warecki Nr 4, 1894, str. 200 in. 8-o.*

Śmierć a potem sąd, niebo i piekło, czyli tak zwane rzeczy ostateczne, mają, według nauki samego Ducha Świętego, tak wielkie znaczenie, że mogą człowieka na zawsze uwolnić od grzechu, jak o tem wyraźnie mówi Pismo Święte w tych słowach: „Pamiętaj na ostatnie rzeczy twoje a na wieki nie zgrzeszysz“. (Eecl. 7. 40) Rozważanie więc tych rzeczy i podnoszenie ich na kazałnicy jest niezmiernie pożyteczne dla wszystkich bez wyjątku.

Pracowity autor, którego dzieło mamy przed sobą, z własnego doświadczenia, t. j. z rozmyślenia o rzeczach ostatecznych, umiał w słuchaczach albo i w czytelnikach niniejszych kazań wzbudzić świętą trwogę i znów obudzić nadzieję wobec tych wielkich zagadek przyszłości.

Wszystkich kazań, poprzedzonych wstępem p. t. „Ojcowie Święci o rzeczach ostatecznych“, jest dziewięć; w celu zaś przyjęcia w pomoc kaznodziejom, którzyby chcieli sami opracować na ten temat nauki — są podane na końcu każdego kazania, odpowiednie teksty z Biblii i z Ojców Kościoła. Mamy przekonanie, że niniejsza praca przyda się bardzo kaznodziejom pogrzebowym, którzy, zamiast pochwały zmarłego, będą chcieli udzielić nauki dla żyjących.

Ks. T. M.



*Obrona sławy bliźniego ku pożytkowi osób wszystkich stanów, przez Księdza Karola Obolewicza. Warszawa, F. Czerwiński, 1894, in 8-o, str. 192.*

Najwięcej podobno ludzie popełniają grzechów mową, a to bez względu nawet na wiek, na stan, na stanowisko; a i Duch Święty tego człowieka nazywa dopiero doskonałym, który nie upada w słowie (Jakób. 3. 2). Przytem grzechy popełniane językiem, nietylko, jak to wiadomo każdemu z katechizmu, mają być na Spowiedzi wyznawane i z nich poprawiać się trzeba, ale nadto obmowa i kłamstwo winny być naprawione (o ile można), oczernienie odwołane, zgorzenie także naprawione — o czem bardzo mało kto pamięta i tego dopełnia. Dobrze więc uczynił szanowny autor, że opracował książeczkę specjalną w tym kierunku. Choć mała, — bogata jej zawartość. Po przedmowie i wstępie mamy w 32 rozdziałach opracowaną całą rzecz jak najsumienniejsz. Z zakończeniu czytamy zachętę do ochrania sławy bliźniego i do używania mowy na to, na co nam jej sam Pan Bóg udzielił. Ks. T. M.

*Nowy Rok Jezusowy. Rozmyślenia o głównych prawdach zawartych w Ewangelii Świętej, rozłożone na wszystkie dni roku, według Liturgii Kościoła, przez M. L. Abelly Biskupa diecezji Rhodéz. Warszawa. Nakład i druk St. Niemierzy. Plac Warecki Nr 4. 1895. Części dwoje (1 — 411 z — 356) in 8 o.*

Dobra to rzecz, rok cały, i to każdy, przepędzić po Bożemu, a środkiem do tego chyba najlepszym jest rozważanie życia Zbawiciela i, naturalnie, wstępowanie w Jego ślady. Żeby nam pomódz w tej pracy, wielu autorów pobożnych wydało odpowiednie książki, z których przytaczamy więcej znane, jakoto: Avancina „Rok Chrystusowy“, autorów bezimiennych: „Rok zbawienny“ (dwa osobne wydania, drugie dużo obszerniejsze), do których przybywa praca Księdza Biskupa Abelly'ego. W niniejszej książce, Ewangelie przepisane z rozkazu Kościoła na rozmaite Niedziele i święta w całym roku są podzielone w ten sposób, że na każdy dzień przypada jakaś cząsteczka, która jako przedmiot rozważania, dzieli się na trzy punkty, a w końcu każdej takiej medytacji mamy po dwa „Zastosowania praktyczne“, czyli praktyczne postanowienia. Książkę poprzedza sposób odprawiania medytacji; całość dzieła przed stawia się bardzo dodatnio i przynieść może prawdziwy pożytek pobożnym katolikom. Ks. T. M.

## KRONIKA BIEŻĄCA

### Krajowa i zagraniczna.

**Kościoty.** Z artykułu zamieszczonego w „Przeglądzie Technicznym“ o budowie kościoła ŚŚ Piotra i Pawła w Warszawie na Koszykach, dowiadujemy się, że budowa tej świątyni, nie licząc ołtarzy i kaplic, które zostały wzniesione z funduszków poszczególnych ofiarodawców, kosztowała rs. 141,731 kop. 18. Największą pozycję wydatków stanowią roboty murarskie i grabarskie, gdyż sumę rs. 71,316 kop. 50. Z ofiarodawców wymienić należy Maryę hr. Przedziecką, która ufundowała wielki ołtarz.

**Tom pierwszy** zbiorowego wydania pism Ks. Karola Niedziałkowskiego, pod ogólnym tytułem: „O chrześcijańską zasadę“, wyszedł już z druku. Jestto, nader starannie i estetycznie wydane, okazała książka o 360 stronicach. Tom drugi, tej samej objętości, znajduje się pod prasą, którą też opuści niezadługo. O pięknem tem wydawnictwie, które w każdym uczciwym domu chrześcijańskim znaleźć się powinno, damy w swoim czasie i miejscu wzmiankę obszerniejszą; tymczasem pozwolimy sobie zwrócić jedynie uwagę czytelników na pomieszczone w N rze dzisiejszym ogłoszenie wydawnictwa tegoż — tytuł.

**Kredyt melioracyjny.** Wspominaliśmy już o wniesieniu do rady państwa projektu kredytu melioracyjnego; obecnie dzienniki podają następujące, dotyczące sprawy tej — wiadomości: Wnie siony do rady państwa projekt kredytu melioracyjnego, ma być przez nią rozpoznawany jeszcze przed Nowym Rokiem, a to w tym celu, aby od tegoż czasu można było wprowadzić w wykonanie nowe przepisy. Z kredytu korzystać będą nietylko rolnicy — właściciele dóbr, ale i dzierżawcy majątków skarbowych i prywatnych, o ile posiadają kontrakta na dwunastoletnią dzierżawę. Pierwsi będą mogli korzystać w stosunku 60% od czystego dochodu, wykazanego za ostatnie 5 lat, drudzy zaś w stosunku 40% czystego dochodu za ostatnie trzy lata.

**Ładne wina!!** Stacya higieniczna w Warszawie, postanowiła, przy pomocy analizy, dowiedzieć się, jakie też wina kupujemy i... pijemy. W tym przeto celu Stacya poleciła dostarczenie sobie do rozbioru z różnych składów tutejszych, głównie żydowskich, odpowiednią ilość butelek owego napoju, a rezultat analizy tej stwierdzony protokołami urzędowemi, podajemy za „Gazetą Warszawską“, nie wątpiąc iż rzecz ta dla tych zwłaszcza konsumentów win, którzy, czy to z naluğu, czy też — z prze-

proszaniem — z głupoty, przekładają i dziś jeszcze składki żydowskie nad firmy chrześcijańskie, nie będzie pozbawioną — interesu. Oto więc ciekawe te wyniki analizy:

Dostarczono do Stacyi higienicznej z różnych składów ogółem 100 butelek płynu sprzedawanego za wino; analiza atoli wykazała iż z tej cyfry tylko 23 butelki miały skład chemiczny właściwy winom naturalnym. Wina zepsutego znaleziono 4-ry but.; reszta zaś wina to jest 73% okazała się *falszyfikatami* mniej albo więcej *szkodliwymi dla zdrowia*.

Ale oto wykaz firm i sklepów z których wzięto owe wina równie prawdziwe (!) jak prawdziwą jest cnota, uczciwość i rzetelność kupiecka u... „izraelitów“.

Ordynarne gatunki wina zabarwione sokiem czernicy (czarnych jagód), znaleziono u następujących „kupców“ starozakonnych: u *Kipera* (Dzika 35), u *Margulies* (Gnojna 11), u *Askenazego* (Skórzana 4), u *Klugmana* (Gnojna 1), u *Szterna* (Targowa 23) i u *Lawendy* (Graniczna 7). Wino, wzięte ze sklepu *Klugmana*, zawierało dużo substancyj mineralnych, a mianowicie *wapna*.

*Kwas salicylowy* znaleziono w winach „węgierskich“, wziętych ze sklepu *Sztejna* (Gęsia 11).

Wina *spirytyusowane* znaleziono w sklepach: *Buchwitza* (Nalewki 25/31), *Szlamowicza* (Dzika 11), *Lawendy* (Graniczna 7), *Noecha Haze* (Smocza 28), *Rozenbluma* (Franciszkańska 32), *Sztejna* (Gęsia 11), i *Gincburga* (Franciszkańska 12).

Wina „*słodzone*“ cukrem lub syropem znaleziono w sklepach: *Margulies* (Gnojna 11), *Lawendy* (Graniczna 7), *Klugmana* (Gnojna 1), *Noecha Haze* (Smocza 28) i *Buchwitza* (Nalewki 25/31); „wino z Besarabii“ i „wino z Węgier“ *W. Koteckiego* (Leszno 18), *Szteina* (Gęsia 11), *Kipera* (Dzika 5) i „*Klaret*“ Gubonina.

Fabrykowane wina z pomocą spirytusu i syropu pochodziły ze sklepów: *Szlamowicza* (Dzika 11), *Margulies* (Gnojna 11), *Szterna* (Targowa 23) *Buchwitza* (Nalewki 25/31), *Windsberga* (Franciszkańska 30), *W. Koteckiego* (jedyna, zdaje się w spisie tym firma warszawska chrześcijańska!) (Leszno 18) i *Szteina* (Gęsia 11). Wina tej kategorii nosiły przeważnie nazwę *Madery* *Portweju*, *Xeresu* etc.

Wiele *skomplikowane* skład posiadały wina, wzięte ze sklepu *Abrama Kipera* (Dzika 5). Wzięto z tamtąd 7 gatunków wina, które przedstawiało mieszanię *fuksyny*, *czernicy*, *syropu*, *roztworu kwasu winnego* i *spirytyusu*, *kunштownie* w wodzie rozpuszczonych.

Czternaście gatunków wina szampańskiego w Warszawie *robionego*, wzięto z fabryki *K. A. Szuchta* (Hoża 48) i ze składu *Rozenbluma* (Franciszkańska 32). Jak wiadomo, *wszystkie* wina szampańskie, począwszy od najlepszych francuzkich marek, są to sztuczne fabrykaty, złożone z ciekawego wina, wzmocnionego odpowiednią ilością *konjaku*, *likieru* i *kwasu węglanego*. Smak i dobroć tych win polega na umiejętnej fabrykacji i unikaniu chemicznych przymieszek. We wszystkich gatunkach *szampiana* (!) wziętego od *Szuchta*, znaleziono *kwas salicylowy*. Z ruskich win szampańskich znaleziono bardzo mało alkoholu w winach *J. Totiua*. Wino takie nie szampańskie, ale raczej musującym kwasem nazwałoby wypadło. *Kwas salicylowy* znaleziono również w winie szampańskim z marką „*Hurzuf*“, niewiadomego pochodzenia.

Tyle tymczasem. Ponieważ Stacya higieniczna zajmuje się w dalszym ciągu rozbiorem owych płynów przezwanym winem (!), przeto i my nie zaniedbamy również w dalszym ciągu podać niemniej niezawodnie ciekawych rezultatów pożądanego oddawna analizy, i zarazem zwolennikom i protektorom firm semickich zyczyć dalszego... lubowania się — ich „*szampańcem*“... Niech używają.

**Na Gwiazdkę.** Z okazji zbliżającej się Gwiazdki, zwracam uwagę interesowanych osób na małą książeczkę o Dzieciatku Jezus, dla dzieci. Wydana w Warszawie, w tłumaczeniu pod tytułem „*O naśladowaniu Dziecięcia Jezusa*“, zalecona przez Biskupa Lozauny i Genewy, Ks. Mermilloda, stawia za wzór młodemu pokoleniu Małego Jezusa, ucząc pokory, ubóstwa, miłosierdzia dla ubogich i posłuszeństwa, a zachęcający do żalu za popełnione grzechy, przypomina, że Jezus dziatki umiłował i im Niebo obiecał. Opowiadanie przeplatają przykłady, zaczerpnięte z życia Świętych Pańskich.

Tłumaczka niezmiernie się przysłużyła swoją pracą, bo dzieciom przedewszystkiem przykładów potrzeba; ta droga jest krótką i bezpieczną, a jakżi inny więcej skuteczny, wzruszający, pociągający być może — nad przykład Dzieciątka Bożego? Niech się dzieci od pierwszych chwil swego życia uczą zapatrywać na Jezusa jako na Wzór swój, niech się z Nim poznają i żyją, aby ta święta przyjaźń i miłość, w dziecięcych latach obudzona, przetrwała burze młodości i pokusy oraz niebezpieczeństwa życia. Po rozmyśleniach dodała jeszcze tłumaczka modlitwy poranne, litanie, modlitwy na Mszy św., do Spowiedzi i Komunii Świętej, oraz modlitwy przygodne, tak, że służyć ta książeczka może i do nabożeństwa dla dzieci. Zaleca się dobrym językiem, starannem wydaniem i ceną



nadzwyczaj przystępną. Mogą więc nawet najbiedniejsi rodzice nabyć ją na gwiazdkę dla dzieci swoich.

Ks. A. S.

Firma Juliana Müllera wydała świeżo na gwiazdkę dwie wcale dobrze pomyślane nowości pedagogiczne. Pierwszą jest „Cyanotypia“, kopiowanie rysunków za pomocą wyświetlania, drugą stanowi „Atak“ gra dwuosobowa.

**Odczyty.** Proszeni jesteśmy o podanie w „Roli“ następującego uwiadomienia: W Niedzielę, d. 16-go Grudnia, o godz. 5-tej, w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, dr Bujwid wygłosi odczyt p. t. „Drobne żyjątka zdrowiu szkodliwe i sposoby ich unikania“. Sprzedaż biletów na odczyt odbywać się będzie: w kancelaryi Tow. Opieki nad Zwierzętami, ul. Zielna № 19; w Szkole rzemieślniczej p. Al. Korycińskiej, Krak.-Przedm. № 17; w księgarni „Tanich wydawnictw“, Szpitalna № 5; w dniu zaś odczytu, na godzinę przed rozpoczęciem, przy wejściu do sali Muzeum, Krakowskie-Przedmieście № 66.

**Nowa księgarnia.** Pan J. M. Bazewicz, przeniósłszy księgarnię swoją z ulicy Wareckiej do sklepu przy ulicy Brackiej Nr 8, urządził ją odpowiednio do wymagań i potrzeb publiczności. Równocześnie przy księgarni swojej urządził p. Bazewicz i zakład introligatorski. Wreszcie wydawszy „Kalendarz ścienny“ na rok 1895, rozsyła go właściciel księgarni przy pismach peryodycznych zamiast anonsu zwyczajnego.

**Sklepy chrześcijańskie.** Wszystkim tym którzy z powodu „Gwiazdki“ robią o tej porze większe zwykłe zakupy i sprawunki a których nałóg „kupowania u żydów“ nie opuścił jeszcze, — pozwalamy sobie przypomnieć, iż nietylko w Warszawie, ale i we wszystkich, większych zwłaszcza, miastach prowincjonalnych, są już obecnie sklepy chrześcijańskie, które wszelkie ich wymagania i potrzeby „gwiazdkowe“ zaspokoić mogą. A popieranie sklepów takich jako swoich, pomijając już wszelkie względy inne, sam przecież rozum i rozsądek zdrowy zaleca. Niechajże tedy poważna ta suma pieniędzy, jaką się rok rocznie wydaje na prezenty gwiazdkowe, zamiast wpłynąć do kieszeni żydowskich i, w formie wzmocnionego wyzysku, przeciw nam się zwrócić, — wpłynie raczej, do niezbyt, jak wiadomo zasobnych, kieszeni — naszych, gdyż więcej to chyba warte, niż... „asymilacya“.

**Z prasy.** Dwutygodnik „Niwa“ zmienił znów właściciela. Tym razem „Niwa“ przeszła na własność i pod redakcyę lekarza-homeopaty dra Drzewieckiego.

Jeden z mędrców „Prawdy“, pisząc o samobójstwie (Nr 48) wygłasza między innemi następującą sentencję: „Biorąc zatem „dwa czynniki: moralność i religię, przychodzimy do przekonania „że brak pierwszej jest przyjaznym gruntem dla samobójstwa, „podczas gdy drugiej — w znaczeniu szeregu dogmatów — (?) „nigdy nie był bezpośrednią przyczyną tego zjawiska“.

No, proszę! Ciekawa rzecz coby to była za moralność która by się obywatela bez podstaw religijnych? Jużci zapewne to owa ceniona wielce przez postępówców warszawskich „moralność mięśni i nerwów“, czyli „moralność niezależna“, ale ona to właśnie jak stwierdzają tysiączne fakta i praktyka życiowa stała się, używając wyrażenia ulubionego przez autora sentencji wspomnianej, głównem „podłożem“ i „podścieliskiem“ dla — samobójstwa.

**Z teatru i muzyki.** Staraniem przewodniczącej w przytułku Ś-go Stanisława Kostki, dla kalok i nędzy wyjątkowej (Dzielnia Nr 30), ma się odbyć na rzecz tegoż przytułku, dnia 8 Stycznia r. p. koncert z udziałem p. Heleny Modrzejewskiej.

„Mazepa“ Słowackiego, w przekładzie p. Puszkarowa, ma się ukazać wkrótce na scenie teatru petersburskiego Kononowa.

Tak więc, jak głoszą dzienniki, rozreklamowany sztucznie mały „Bronis“ Hubermanna ma skrzypce Stradivariusa za 14,000 rubli, a sprawił mu je hr. Jan Zamoyski. Naturalnie, każdy pieniądze swoich używać może jak mu się podoba; ciekawą przecież jest rzeczą, czy też hr. Z. w dobrach swoich, które, ja mniemamy, posiada, pozakładał już i pourządzał ochronki dla, nie obdarzonych może „fenomenalnym talentem muzykalnym“, ale ginących marnie, z powodu braku opieki, ubogich dzieci chrześcijańskich?

**Zmarli.** Ś. p. Franciszek Korbutt, literat i dziennikarz, długoletni współpracownik „Gazety Polskiej“, — zm. w Warszawie przeżywszy lat 58.

## ROZMAITOŚCI.

(Z dowcipnej zawsze „Muchy“.)

— Tateleben, co to jest współka handlowa?

— To jest wzajemne oszukaństwo na podstawie rejentalne umowy...

### Magnat.

— Słyszałem, iż córeczka pana dobrodzieja idzie zamąż?

— Za pozwoleniem — przedewszystkiem moja córka nigdy nie chodzi, tylko jeździ powozami.

## SPRAWOZDANIE HANDLOWE.

Data 6 Grudnia.

Na rynkach zbożowych, zarówno zagranicznych jak i tutejszych, zmian niema.

Na placu Witkowskiego, płacono pszenicę wyborową 4.60 — 4.80, średnią 4.50 — 4.60, ordynaryjną 4.10 — 4.20. Żyto wyborowe 3.15 — 3.20, średnie 3.00 — 3.10. Owies 2.00 — 2.40 stosownie do gatunku ziarna.

Na stacyi Praga płacono pszenicę wyborową 72 — 74, średnią 65 — 70, ordynaryjną 60 — 63 kop. za pud. Żyto wyborowe 52 — 53, średnie 48 — 50, ordynaryjne 46 — 47. Jęczmień browarny 56 — 69, na paszę 48 — 50. Owies wyborowy 63 — 66, średni 52 — 60, ordynaryjny 48 — 50 kop. za pud.

W handlu okowitą, przy dowozach znacznych, ceny pozostają bez zmiany. Na rynku warszawskim płacono za windro 100<sup>o</sup> okowity netto 10,99 do 11.05 rs.

Na rynku cukrowym stan rzeczy również się nie zmienił. Za rafinadę stosownie do marki, płacono 3,35 — 3,40; za kostki 3,35; za mączkę y kompanii nowej 2,82 — 2,85.

Dostawa wołów stepowych na targ prazki wynosiła w tygodniu ubiegłym około 2,000 sztuk; bydła krajowego zaś dostarczono około 200 sztuk. Za sztukę bydła stepowego, stosownie do wielkości płacono 75 do 125 rs. Wieprzów dostarczono około 3,600 sztuk, płacono zaś po 9 kop. za funt wagi żywej.

Na targach żywnościowych ceny wciąż pozostają bez zmiany.

## Odpowiedzi Redakcyi.

Sz. ks. Kan. Żmij... w N. Mieście; Sz. ks. Kan. Choiń... w Kob...; Sz. ks. Fr. Wojew... w Zał...; Sz. ks. Mich. Karw... w Modlib...; Sz. ks. Adam Chelm... w Czerm...; Sz. ks. Winc. Gr... w M...; Pani Jul. Ol... w Brzost...; pp. Janowi Król... w Kon...; Leonowi Sad... w Bil...; Skarz... w Ol... — za życzenia, opłatek, wyrazy uznania, oraz za zjednanie nowych abonentów lub łaskawe nadesłanie adresów dla przesłania N-rów próbnych, składamy słowa szczerzej, serdecznej i gorącej podzięk.

Sz. K. G. R. — List otrzymaliśmy; a otrzymawszy, nie możemy się powstrzymać od zaznaczenia przynajmniej, iż sprawił on nam i przyjemność i radość rzeczywistą — nie tyle nawet ze względów osobistych, ile raczej dlatego, że prawda i słusność odniosły i w tym razie tyle pożądanego uznania. Wdzięczność też nasza jest głęboką i szczerą.

Sz. ks. Jul. Brzost... w Tykoc... — Najchętniej w N-rze najbliższym podamy ogłoszenie stosowne, za które nie nam należeć się nie będzie. Za adresy raczy Sz. Ks. Dobr. przyjąć szczerą podzięk.

Sz. ks. Wierciński w Nieszk... — Prenumerata do końca roku bieżącego była już opłaconą. Prenumerata za kwartał I-szy roku przyszłego rs. 2; wydanie zbiorowe pism Ks. Niedziałkowskiego rs. 3 kop. 60, — razem przypadło nam rs. 5 kop. 60. Ze zaś otrzymaliśmy rs. 6, pozostaje więc do dyspozycyi Sz. Ks. Dobr. kop. 49.

Sz. ks. Ars... El... w Imb... — Prenumeratę otrzymaliśmy. Za życzenia dziękujemy stokrotnie.

P. Mich... Kul... w Dąbr... Gór... — Nie wiemy o jakim liście sz. pan mówi; prosimy przeto uprzejmie o objaśnienie.

P. Al... Turz... w Polt... — Serdecznie współczujemy, z powodu straty jaką sz. pan poniósł. Za życzenia oraz zjednanie nowego abonenta — ślemy szczerze — Bóg zapłać.

P. A... Lip... w Łodzi... — Prenumeratę w kwocie rs. 8, za rok bieżący, otrzymaliśmy — i stosownie do życzenia, z odbioru niniejszem — kwitujemy.

P. Kazimierz Kątski w Odessie... — Miło nam bardzo, że pamięci ojca sz. pana oddaliśmy w ten sposób przynależną usługę, a i zacnym uczuciom pańskim uczyniliśmy zadość. List z miłym wielce dla nas podziękowaniem — kamiennemu zakomunikowaliśmy.

P. Stef... Bort... w Peters... — Prosimy uprzejmie o objaśnienie, gdzie mianowicie i w jaki sposób jegomość ów operuje, gdyż my o tem nie wiemy, a życzeniu najchętniej uczynimy zadość.

P. Sewer. Dut... — Nie, sz. panie, ogłoszeń w osobnych dodatkach dawać nie możemy, gdyż w takim razie moglibyśmy nie mieć ich wcale; a jest to w budżecie pisma rubryka nie bez znaczenia.

P. Zofia Czep... w Odesie... — Możemy wskazać sz. pani dwa tego rodzaju zakłady: Al. Korycińska Krakowskie Przedmieście Nr 17 i Przewośka Nicała Nr 10. I jedna i druga szkoła rzemieślniczy program swój najchętniej, jak mniemamy, na żądanie, prześle. Za zaufanie dziękujemy uprzejmie.

Panu K. W. w War... — Dziękujemy uprzejmie. O powieści p. t. „Bonaparte i żydzi“ znajdzie sz. pan wzmiankę w zapowiedzi na rok przyszły w N-rze dzisiejszym.

„R.“ — Mimo najszczerzej chęci — nie. O dalszą pamięć — prosimy.

Mieszkańcowi z okolic Warty. — Uwag pańskich, aczkolwiek nie przeczyamy iż płyną one z zyczliwości, podzielać jednak nie możemy, gdyż: 1-o W sprawie kosztów oraz stosunków wydawniczych musimy z natury rzeczy przyznać sobie większą cokolwiek kompetencyę; 2-o Oceną prac tego rodzaju nie należy do młodzieniaszków, o których w liście sz. pana jest wzmianka, i dziwimy się bardzo że sz. pan pozwala im w domu swym, chrześcijańskim, wszczynać dysputy uwłaczające naszej Wierze Świętej. 3-o Polemika, przy panującym zwłaszcza obecnie chaosie pojęć, jest konieczną dla wyświetlenia prawdy, więc jej się, w żadnym razie i z jakiegokolwiek pobudek, wyrzec nie możemy. O każdego przybywającego abonenta, lub choćby tylko czytelnika, idzie nam naturalnie bardzo, gdyż pisma nie wydajemy dla siebie; ale wolelibyśmy



raczej nie wydawać wcale, aniżeli utrzymywać je kosztem lawirowania wbrew przekonaniom własnym. 4-o Z wiadomości dotyczących Warty, jako z nadesłanych bezimiennie, skorzystać nie możemy.

P. St. Rem... w Rod... — Z korespondencji sz. pana nie skorzystamy, gdyż rzecz ta, jako już przebrzmiała, nie budziłaby dzisiaj interesu; przepraszamy więc bardzo.

Szanownych Czytelników interesujących się sprawą sklepów chrześcijańskich, prosimy uprzejmie o wskazanie miejscowości w gub. War-

szawskiej, gdzieby mógł się utrzymać sklep spożywczy, lub też tokiowy, wraz z pracownią sukien kobiecych i kapeluszy.

**E. K. KOLIŃSKIEGO** KSIĘGARNIA  
W WARSZAWIE. — ULICA MARSZAŁKOWSKA 122.

Dzieła początków cywilizacji powszechnej rs 1. Farrar F. W. Mrok i Brzask, powieść z czasów Nerona 3 tomy w jednym rs 2 k. 20.

## TOM PIERWSZY

556—3—1

zbiorowego wydania pism

# KS. KAROLA NIEDZIAŁKOWSKIEGO

pod tytułem

## „O CHRZEŚCIAŃSKĄ ZASADĘ“

Opuścił już prasę i jest obecnie prenumeratom rozsyłany. Tom drugi znajduje się pod prasą i wyjdzie w ciągu miesiąca. Życzący sobie mieć to piękne dzieło znamienitego pisarza chrześcijańskiego mogą je nabywać drogą przedpłaty wnosząc należność za obydwie tomy (obejmujące przeszło 40 arkuszy druku w wydaniu nader estetycznym) razem w kwocie rs. 3, z przesyłką pocztową rs. 3 kop. 60. Przedpłatę przyjmują i przy wnoszeniu jej tom pierwszy abonentom wydają: Księgarnia Teodora Paprockiego i S ki Nowy-Świat Nr 41, Redakcja „Roli“ Nowy-Świat Nr 4; Redakcja „Wędrowca“ Nowy-Świat Nr 47; oraz wszystkie księgarnie. Po wyjściu obu tomów cena dzieła zostanie podniesioną.

### REKLAMY.

Fabryka Drzwiczek Hermetycznych, Kominków Żelaznych Polerowanych, Wentylatorów, wszelkich Przyborów Płecowych i Kuchennych

**ADOLFA HANSEL**

Warszawa, Elektoralna 14.

410-40-13

Poleca się pierwszorzędną a tani  
**HOTEL ANGIELSKI W MIEŚCIE CZĘSTOCHOWIE,**  
w blizkości dworca kolei Wiedeńskiej. 95-52-46

## Urząd Starszych Zgromadzenia Piwowarów.

Celem zaprowadzenia stałego porządku w przepisach cechowych, ogłasza się co następuje: czeladnicy należący do cechu warszawskiego, a posiadający świadectwa wyzwoleń prowincjonalne, lub dowody zagraniczne, — jeżeli chcą być przyjęci do roboty w browarach warszawskich, obowiązani są zgłosić się osobiście do Urzędu Starszych, który zgodnie z obowiązującymi przepisami Ustawy z 1816 r., albo im poświadczy list wyzwoleń prowincjonalny, albo wyda nowy warszawski, przyczem jeżeli to uzna za potrzebne, naznaczy im próbną praktykę. Nowo przybyli i przyjęci do tutejszego cechu czeladnicy prowincjonalni poniosą zwykłe koszty wyzwoleń.

Czeladnicy zaś zagraniczni lub prowincjonalni oddawna tu pracujący nie poniosą żadnych kosztów.

Każdy z wymienionych wyżej czeladników po wpisaniu go do ksiąg cechowych tutejszych, obowiązany jest uzyskać świadectwo przedstawić na najbliższej Sesji Czeladniczej, aby być wpisanym do grona czeladników. 540—2—2

Wiele **NOWOŚCI**  
Wytwornych i Doskonałych, oraz wyprzedaż dawnych zapasów tanio—poleca:

**\* F. Woroniecki \***

ZEGARMISTRZ, CZYSTA 2.

Do świąt w każdą Niedzielę od 2 do 6 g. zakład otwarty. Ceny niskie—stałe. 517—3—3

Fabryka Wyrobów Pończosznich i Trykotaży

**Z. Mentzel,** Poleca własne wyroby na sezon zimowy w wielkim wyborze. Na prowincję wysyła się za zaliczeniem pocztowym. 526-13-3

dawniej  
**A. Riedel,** Ś-to Krzyzka Nr 9. 3

Wspierajcie przemysł krajowy. Znajdajcie po sklepach Szuwaksu i Atramentu tylko **S. Głińskiego.** 193 52-37

### OGŁOSZENIA.

**DYWANY** Angielskie, Francuskie, Krajowe strzyżone i gładkie, fasonowe i łokciowe, dywany oryginalne Perskie i Bucharские.

**Mebłowe** POKRYCIA: Utrechty, Coteliny, Wełny, bouretty, Juty i Kretony.

**Bławatne** TOWARY na Suknie damskie jakoto: Zefiry, Batysty, Wełny. Jedwabie itp. Materiały na okrycia, Chustki, Pledy

**Różne** Serwety, Koldry, Chodniki, Kapy, Portiery — największy wybór najgustowniejsze, najmodniejsze jak zawsze „najlepiej kupować“

u **GIEŁŻYŃSKIEGO**

47-52 50

Warszawa, Marszałkowska 137.

Wieloletnie Wyroby **W. Pomorskiej**  
**PRZENIESIONE** Nr. 144,  
na ulicę **MARSZAŁKOWSKĄ** 413-26-14  
wejście z Rysiej.

**FABRYKA NARZĘDZI CHIRURGICZNYCH I WSZELKICH STAŁOWYCH OSTRZYCH, ORAZ BANDAZY**

**I. Jodłowskiego**

Marszałkowska Nr. 137  
i Bielańska Nr. 5,

poleca wielki wybór narzędzi chirurgicznych, weterynaryjnych i nożowniczych—oraz przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje po cenach najumiarkowańszych. 45-52-50

Hurtowy i detaliczny Skład Nici, Towarów norwimberskich i Galanterji  
**A. Nipanicz.** (dawniej Z. Nipanicz)  
Warszawa, Graniczna 16.

Zaopatruje sklepy na prowincji po cenach hurtowych; zlecenia wypełnia spieszenie gwarantując dobroć towarów. 457—52—10

DOM BANKOWY

**BR. POPŁAWSKI**

w Warszawie, ulica Wierzbowa hotel Angielski,

ZALATWIA NASTĘPUJĄCE OPERACJE:

Kupuje i sprzedaje papiery procentowe krajowe i zagraniczne, oraz monety i banknoty podług urzędowych notowań giełdowych. Wydaje zaliczenia na papiery publiczne, z obliczeniem procentów na zasadzie stopy procentowej Banku Państwa. Zaliczenia te mogą być zwracane jednorazowo lub też częściowo. Dopełnia konwersje Listów Ziemskich i miasta Warszawy. Asekuruje Pożyczki Premjowe. Wydaje przekazy tak pocztowe jak i telegraficzne, oraz skutecznie wpłaty do wszystkich miejscowości kraju i zagranicy. Złatwia bezpłatnie realizację kuponów od Listów Zastawnych i wszelkich innych papierów publicznych, dołączanie nowych arkuszy kuponowych, jak również udziela wszelkich informacji. Stałe i bezpłatnie kontroluje losowania wszelkich papierów publicznych podług nadesłanego wykazu numerów i o rezultacie natychmiast zawiadamia. Przyjmuje do komisowej sprzedaży złoto i wełnę. 347-26-21



# Magazyn A. GRAFF

Nowy-Świat № 27

POLECA:

**TOWARY GALANTERYJNO-NORYMBERGSKIE.**  
Mydła i perfumy krajowe i zagraniczne — oraz  
Skład St.-Petersburskiego laboratorium chemicznego.  
Woalki, wstążki, jedwabie.  
Wyroby pończosznicze, chustki, halki i t. p.

**ZABAWKI** w wielkim wyborze.  
**PRZYBORY DO CHOINKI.**  
Kalosze amerykańskie.  
Kosze ozdobne i podróżne.  
Szczotki i grzebienie.

505—5—5

**K**rólewska 37, **J. MALANOWSKI**, dawniej **A. J. WIŚNIAKOWSKI**,  
Ceny niższe! Zabawki, Gry i zajęcia freblowskie. 447—12—10

SPECYALNA FABRYKA I MAGAZYN BIELIZNY  
MĘZKIEJ I DAMSKIEJ

## L. GAŁKOWSKIEGO

MARSZAŁKOWSKA Nr 131 — w WARSZAWIE

Wszelkie artykuły w zakres bielizny wchodzące. Wyroby trykotowe i dziane, Spinki, Szelki i Krawaty.

Towary w wyborowym gatunku, po cenach stałych, możliwie niskich.

Najlepszy krój Koszul męskich.

555—0—1

PAROWA FABRYKA CUKRÓW I CZEKOŁADY

pod firmą

## F. ANCZEWSKI

w Warszawie, Niecała Nr 4.

Na nadchodzące Święta poleca:

Bardzo duży wybór przyborów na choinkę — Marcepanowych, Pomadkowych, Czekoladowych, Konserwowych, Glamrowych owoców z marcepanu starannie wykończonych. Jak również otrzymaliśmy najpiękniejsze nowości na gwiazdkę — Bonbonierki — Kosze fantazyjne, Maioliki, Atrapy i różne dla dzieci siurpryzy.

Polecamy również Skórkę pomarańczową, Cykatę — Owoce z syropu różne masy do strucl i wanilię.

Wszystko po cenach możliwie niskich.

529—3—3

Z poważaniem Firma F. Anczewski.

### SKŁAD NICI I TOWARÓW NORYMBERSKICH

Nowy-Świat Nr. 5. **A. W. KUMROW.** Nowy-Świat Nr. 5.

Na nadchodzący sezon magazyn mój został zaopatrzony we wszelkie artykuły wełniane jakoto: koszule, kalesony, kaftany męskie damskie i dziecinne, spódnice damskie ręczne i maszynowe, kamazse, skarpetki i pończochy, rekawiczki, czapki, pantofle filcowe, kalosze, gorsety, parasole. — Galanterya i towary normberskie w wielkim wyborze: włóczki i wełny oraz różne roboty ręczne, kanwowe. Z czem się polecam Szanownej Publiczności. Ceny jak zwykle przystępne.

522-4-3

A. W. KUMROW.

Fabryka **K. Handiter**  
SZCZOTEK I PĘDZLI

dawniej **K. MARTWICH**  
w Warszawie, ulica Marszałkowska Nr. 147. (367-20-14)

## DOM BANKOWY

## X. RADZISZEWSKI

w Warszawie, Hotel Europejski,  
ma zaszczyt podać do wiadomości publicznej, iż pod własną firmą utworzył

## DRUGI DOM BANKOWY W WILNIE.

gdzie wszelkie interesa, w zakres bankierski i handlowy wchodzące, załatwiane będą. — Adres dla korespondencji: Dom Bankowy X. Radziszewski w Wilnie, Hotel Europejski. Adres dla depesz: Radziszewski — Wilno.

**ALOIZY LUDWIG** SENATORSKA 6,  
MARSZAŁKOWSKA 119,

poleca swoje Składy Nici i Galanteryi.  
dobrze asortowane

404 Wysyłki pocztowe uskuteczniają się akurtnie i spiesznie. 52-14



Fabryka Kapeluszy i Czapek

**KAROLA FICHTNERA**

ul. Marszałkowska Nr 139 w Warszawie  
poleca: Cylindry, Kapelusze filcowe, w najnowszych fasonach,  
oraz Czapki oficerskie i cywilne.

Ceny umiarkowane.

SKŁAD PAPIERU

Materyałów Pismiennych, Rysunkowych i Przyborów Malarskich

## St. KRAWCZYŃSKI

NOWY-ŚWIAT 29. WARSZAWA.

POLECA: Bilety wizytowe, papiery listowe gładkie i fantazyjne; księgi buchalteryjne, rejestra gospodarskie, Atramenty; podejmuje się wszelkich dostaw. (537-6-2)

## Bizuteriya

złota i srebrna gustowna i tania u  
**WIEDIGERA**  
KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 57,  
vis à vis Resursy. 539-6-1

Oprawa Ubrazów.

Wynajem WZORÓW.

150-52-43



Księgarnia GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie

poleca

# N O W O Ś C I G W I A Z D K O W E

**Chatka pod lasem**, opowiadania, wiersze i komedijka dla młodocianego wieku, p. *Stefana Gębarskiego*, z rycinami, karton. rs. 1, w ozdobnej oprawie . . . . . 1.50

**W ogródku dziecięcym**. Zbiór zabaw, marszy i piosenek, z zastosowaną do nich melodyą, ułożyła *Jadwiga Warnka* i *Ludwika Jahotkowska* W oprawie kartonowej . . . . . 1.—

**Dobra wróżka**. Powieść dla dzieci od lat 10—12 z 6 rycinami. Wolny przekład z francuzkiego *Anieli Sulickiej* Karton. rs. 1, w ozdobnej oprawie . . . . . 1.50

**Baśnie dla dzieci i młodzieży**, według oryginału niemieckiego *Braci Grimm*, opracowała *C. Niewiadomska*. Z 16 rycinami. Karton 1.20 w ozdobnej oprawie . . . . . 1.70

**Zbliżka i daleka**. Powieść dla młodzieży, p. *Edwarda Nałęcza*, z rycinami. Karton rs. 1, w ozdobnej oprawie . . . . . 1.50

**Podróż bez pieniędzy**, przez *Wład. Umińskiego*, z rycinami *E. Lindemana*, Karton rs. 1.20 w ozdobnej oprawie . . . . . 1.70

**Dziedzice Otoka** Powieść dla dorastającej młodzieży, przez *Teresę Jadwigę*, z ryciną. Karton rs. 1, w ozdobnej oprawie . . . . . 1.50

**Królestwo zwierząt**, obrazy z życia i obyczajów świata zwierzęcego, według *Brehma* i innych najlepszych źródeł opracował *W. Lakowitz*. Z oryginału niemieckiego przełożył *St. Rewieński*. Duży tom z 340 rycinami, stron 960 rs. 5, w ozdobnej oprawie . . . . . 6.50

**Baśnie dla małych dzieci: Kopciuszek, Mądry kot, Czerwony kapturek**, z ilustracjami kolorowanymi. Każdy tomik w oprawie po . . . . . —.30

**W Wigilię**. Szkice i obrazki dla starszych dzieci, oryginalnie opowiedziane przez *V. Cairo*, z 6 rysunkami *A. Kędzińskiego*, karton. rs. 1.20, w ozdobnej oprawie 1.70

**Balonom do Bieguna**. Przygody niezwykłe podróżników, p. *Wł. Umińskiego*. Z ilustr. *J. Pankiewicza*, kartonowane rs. 1.20, w ozdobnej oprawie . . . . . 1.70

**Nygus**. Powieść dla młodzieży p. *Girardin*, (nagrodzona przez akademię francuzką), przekład z francuzkiego, z licznymi rycinami, karton. rs. 1, w ozd. oprawie 1.50

**Zamek w Karpatach**, opowiadanie dla młodzieży *Juliusza Verne*, z licznymi ilustracjami, karton rs. 1, w ozdobnej oprawie . . . . . 1.50

521—4—3

Ozdobny katalog wydawnictw gwiazdkowych Księgarnia wysyła bezpłatnie.

Świece z pszczelnego wosku, *prima gatunku*, różnej wielkości, białe lub kolorowe, tryanguły, paschały i gromnice sprzedają po kop. 80, ubierane ozdobniej po kop. 95, a żółte po kop. 75 funt. Stearynowe kościelne po kop. 26 i stołowe po k. 24 za pełny funt, lecz w partyach hurtowych, (to jest przy 100 funtach stearynowych lub 40 woskowych) nie licząc za opakowanie i ekspedycję do tutejszych dworców.

Świece blaszane ze stalowymi sprężynami, (grubości 3, 4, 5 i 6 funtów, a długości około 2-ch łokci), oblewane woskiem, w zupełności imitują prawdziwe i przedstawiają się estetyczniej aniżeli drewniane, funt po kop. 80 i osobno za każdy przyrząd rs. 1.

Knot woskowy do zapalania żyrandoli etc. funt 80 k.

Opalki i okruczy woskowe lub stearynowe przyjmują na zamianę stosownie do gatunku.

Komplet gran (5 gałek) od 80 kop. do rs. 1 kop. 60.

Kadzidło od kop. 75 funt.

Pochodnie żywiczne po kop. 30 sztuka.

Wosk i miód kupują i sprzedają po cenach bieżących.

Świece woskowe, dla odróżnienia od fałszowanych, wyciśnięty mają u dołu stempel firmowy, na co też proszę zwracać baczną uwagę.

Wysyłka towaru skutecznia się na rachunek i ryzyko odbierającego.

Należność odbieram przez zaliczenia pocztowe lub kolejowe.

Cenniki na żądanie wysyłam gratis i franco.

Reklamacje słuszne uwzględnia się li tylko w ciągu dni 10 od dnia wysłania towaru.

Upraszam o wyraźne wypisywanie swoich adresów i podawanie najbliższych stacyj kolejowych oraz pocztowych dla listów rekomendowanych.

## Jan Wróblewski.

FABRYKA PAROWA ŚWIEC, PIERNIKÓW I CZEKOLADY w Warszawie, ulica Kapitulna № 8. Telefonu № 406.

Sprzedaż detaliczna w FILIACH: Nowy-Świat № 33, blisko Chmielnej i Marszałkowska № 153, róg Królewskiej. Firma istnieje od r. 1842. — 26 dyplomów honorowych i medali z wystaw europejskich i krajowych. 553—3—1

Biblioteki, Czytelnie prywatne, zbiorowe kolporterye urzęda i dostarcza książki wszelkich wydawnictw krajowych i zagranicznych, na warunkach korzystnych; przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma peryodyczne, Księgarnia

## Teodora Paprockiego i S-ki,

Nowy-Świat № 41 487—3—3  
W WARSZAWIE.

Katalog nowych książek, miesięcznik, rozsyła bezpłatnie.

## NA GWIAZDKĘ. PORTRETY

### Mickiewicza, Krasińskiego, Szopena i Moniuszki

w pięknych litografiach, wielkości odpowiedniej do zawieszania na ścianie, podług oryginałów *T. Maleszewskiego*, po cenie Rs. 1 kop. 50 za egz. są do nabycia w znaczniejszych księgarniach. Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa — tamże:

## Królowie Polscy,

43 wizerunki z krótkim tekstem, w ozdobnej oprawnej książeczce — cały poczet Rs 2 kop. 50. 316-27-11

Przy istniejącym oddawna

## sklepie kolonialno-spożywczym

pożądaniem byłoby otwarcie działu żelaznego lub łokciowo galanteryjnego, przy dotychczasowym patencie, lokalu i obsłudze. Ktoby życzył sobie w tych warunkach sklep założyć, niech się zgłosi do *J. Nosowicza* w Mołodecznie (stacja pocztowa) w gub. Wileńskiej. Każdy interes mógłby być prowadzony na osobisty rachunek, bez spółki z właścicielem obecnego sklepu. Warunki handlowe okolicy dobre.

## MALARNIA NA PORCELANIE

24 Leszno. H. ROST Leszno 24. 507—12—5



# Towarzystwo Zwolenników Homeopatii W WARSZAWIE.

Zawiadamia, że w Sierpniu 1894 r., z pozwolenia P. Ministra Spraw Wewnętrznych, otworzyło własną

## APTEKĘ HOMEOPATYCZNĄ przy ulicy Nowy-Świat Nr 46.

Dochód z apteki przeznacza się na budowę Szpitala Homeopatycznego w Warszawie. W obec czego Towarzystwo spodziewa się, że zwolennicy homeopatii przyłożą się do tak pięknego celu i wszystkie swoje zamówienia zwracać będą do Apteki Towarzystwa, a przez to samo przyczyniać się do utworzenia i powiększania kapitału szpitalowego. Zarząd apteki został powierzony doświadczoneму prowizorowi, który przez lat kilka prowadził aptekę homeopatyczną w Warszawie, a ostatnio zarządzał apteką homeopatyczną Towarzystwa Lekarzy-homeopatów w Petersburgu, gdzie zyskał sobie sympatię i uznanie lekarzy. **CENNIKI** w swoim czasie będą rozesełane bezpłatnie. Pragnący je otrzymać, zechcą swój adres nadesłać do Apteki Towarzystwa Zwolenników Homeopatii: Nowy Świat Nr 46 w Warszawie. Dla telegramów: Warszawa, Towarzystwo Homeopatów. 488—9—6

### Zawiadomienie dla WW. księży

Wykonuję wszelkie ubiory dla WW. Księży; dla przyjezdnych na czas w ciągu 24 godzin.

Ceny przystępne

## FR. ŻÓŁTOWSKI Krawiec

19. Ś-to Krzyżka 19.

w WARSZAWIE. 499—5—5

SKŁAD HURTOWY I DETALICZNY  
TOWARÓW NORYMBERGSKICH  
**Włuczkowych,** **J. SCHREIBER**  
Pończoszniczych i t. d. w WARSZAWIE (497  
ulica ŻABIA Nr 5. (13-5)

Do legend już należą Toruńskie pierniki  
Jakkolwiek długo sława wiekowa ich trwała,  
Aż wreszcie **POŁAWSKIEGO** fabryka powstała  
I świat wnet za najlepsze uznał jej pierniki.

## Polska Fabryka Pierników

Skład główny Elektoralna 23,

Filia Przechodnia 1.

512—4—4

20% rabatu.

### NA GWIAZDKĘ

- Zegarki nikielowe od rs. 5.
- Zegarki stalowe czarne od rs. 7.
- Zegarki srebrne od rs. 9.
- Zegarki złote od rs. 20.
- Zegarki złote i srebrne bijące godziny, kwadransy i minuty, b. tanio,
- Zegary ścienne Regulatory.
- Zegary brązowe Kartle.

551—3—2

Wybór wielki. Z gwarancją.

poleca **A. MODRO** Zegarmistrz.

151 Marszałkowska 151  
drugi dom od ogrodu Saskiego.

Magazyn otwarty będzie w każdą Niedzielę  
do Gwiazdki  
od godz. 1-ej do 6-ej wieczorem.

Niniejszem mam honor zawiadomić iż **Magazynu mój Obuwia**  
pod firmą **J. KLIMEK**  
z dniem 1-ym Grudnia r. b. przeniesiony został vis-à-vis do sklepu  
od ulicy t. j. na **Nowy-Świat Nr 24**. Przyczem mam honor zawiadomić, iż w magazynie moim został zaprowadzony wyrób **Obuwia Damskiego**.  
Zostaje z poważaniem

551—2—2

**St. KLIMEK.**

Na nadchodzące Święta.

DETALICZNY SKŁAD WIN

i t. p.

ZAGRANICZNYCH,

GWARANTOWANEJ CZYSTOŚCI

oraz

CYGAR HAWAŃSKICH

z pierwszorzędnych Domów, reprezentowanych  
przez

**P. KAZIMIERZA DOBIECKIEGO.**

Wybór wielki. — Ceny nader umiarkowane.

Wina cdejące **MEDOC** i **GRAVE** po rs. 1.

Cenniki na żądanie.

Nr 5. **ERYWAŃSKA** Nr 5.

## Tegoroczne TRANY LEKARSKIE

ORAZ

**OLIWEŃ NICEJSKĄ ŚWIEŻĄ**

polecają

**KONARZEWSKI I S-ka**  
**SKŁAD APTECZNY**

22. BRACKA 22. (498—6—5)

## WAGI

decymalne, różnej konstrukcyi, gotowe, gwarancya lat 6, duże i wozowe na obstalunek, ekspedycya na prowincyę szybka. Kupcom rabat, a dla sklepów chrześcijańskich 20%. Cennik franko. Fabryka i skład, Nowy-Świat Nr 8, poleca

422—12—11

**Adolf Szperling.**

## PAROWA FABRYKA CZEKOLADY I CUKRÓW DESSEROWYCH B. ŚNIEGOCKIEGO

FABRYKA, SKŁAD I EKSPEDYCJA — LESZNO 88.

SKLEPY **Nowy-Świat 5.** SKLEPY **Krakowskie-Przedmieście 97.**

Marszałkowska 141.

Lublin: Krakowskie-Przedmieście Hotel Europejski.

**POLECA NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA**

\* Masy migdałowe, orzechowe i pistacyowe. \*

### Na choinkę

w wielkim wyborze wszelkie ozdoby marcepanowe, cukrowe i czekoladowe.

Materyały najlepsze. Ceny najniższe!

PP. handlującym i Cukiernikom odstępuję stosowny rabat.

557—2—1



# SKŁAD MEBLI MAJSTRÓW STOLARSKICH

w Warszawie,  
150 Marszałkowska 150  
róg Zielonego Plaou  
na 1-ym piętrze.

382-52-16 **TAPICERNA WŁASNA. — Filij nie posiadamy.**

463-13-8

**FABRYKA RÓŻNYCH SKÓR**  
a mianowicie

**SAKÓW BUKATÓW I PODESZWIANYCH**

w BRZEŚCIU LITEWSKIM

**KAROLA ZAJDLA**

Sklep przy ul. S-to Jańskiej Nr 15, w Warszawie.

Znana Firma



**F. Szymaniewskiego**

Warszawa, Nowy-Świat Nr 39,

Poleca na Gwiazdkę zegarki genewskie, naj  
lepszej konstrukcyi i najtaniej w wielkim wyborze złote,  
srebrne, niklowe, stalowe (czarne) i z aluminium z Gwa-  
rancyą dwuletnią. 534-3-2

Fabryka Kalfi i Wyrobów z Terrakoty

**Stanisława KOTTE**

W WARSZAWIE

za rogatką Mokotowską

ULICA GRODZKA Nr. 4. 424-12-11

**L. KOCH,**

Magazyn Wiedeński Ubiorów Męzkich  
Miodowa 2.

400-16-15

Wystawa  
przemysłowo-roln.  
w roku 1886  
Dyplom uznania.

Istniejący  
od 1862 r.

**Magazyn Mebli**  
**ZJEDNOCZONYCH STOLARZÓW**

W WARSZAWIE, Tłomackie № 6, były hotel Wileński,  
przeniesiony został od 1 Lipca r. b.  
na MARSZAŁKOWSKĄ № 152 róg Erywańskiej 18.  
nad cukiernią W-go Sztengla. 472-13-8



Bandaż

FABRYKA I SKŁAD  
**Narzędzi Chirurgicznych i ostrych**  
stalowych oraz Bandaży.

**F. Balukiewicza**

W WARSZAWIE

Bielaska Nr. 9, hotel Paryżki.

Przyjmują się wszelkie reperacje w zakre-  
sach fabryki wchodzące. 258-26-16

**MEDAL** srebrny z wystawy w Krakowie 1891 r.

**W LOMBARDZIE AKCYJNYM**

Plac Warecki 2

SĄ DO SPRZEDANIA BARDZO TANIO

pięścionki, kolczyki, bransoletki, broszki, szpilki,  
z brylantami i innymi kamieniami. 519-6-1

Na nadchodzącą Gwiazdkę

SKŁAD MYDŁA i ŚWIEC

**KAROLA RAUER**

53. Wspólna 53.

zaopatrzone w wybór świeczek i ozdób choinkowych. Tanie  
świece kościelne. 525-3-3

FABRYKA GORSETÓW 486 12 3

**WILHELMA SIEWERT**

w Warszawie, Ś-to Krzyżka Nr. 19

Poleca gorsety fiszbinowe od rs 2, najnowszych fasonów  
Paryżkich i Wiedeńskich. Obstalunki prędko i dokładnie,  
wysła za zaliczeniem pocztowym (Nachname). Przyjmuje także re-  
peracje i pranie gorsetów. Z czem się poleca łaskawym względem.  
W. Siewert.



**Edward Dietrich**

ZDUN

Podje muje się stawiania pieców kwadratowych, gładkich komin-  
ków, zarazem i wszelkie reperacje. 500-6-3

**SKŁAD KAFLI**

ul. Wilcza Nr 9.

Zawiadamiam Sz. moją Klientelę, że

5. Nowo-Senatorska **FABRYKA RAM** Nowo-Senatorska 5.

**Stanisława Malickiego**

w temże miejscu nadal pozostała i z podobną firmą  
w Warszawie nie wspólnego nie ma. 326-13-12

**SPECYALNA PRACOWNIA BANDAŻY**

dla Dam i Mężczyzn, oraz Gorsetów wszelkiego systemu dla ułomnych

**Z. Więckowskiej**

S. ul. Tłomackie S.

513-6-3

**BROWAR PAROWY**

**E. Limprecht & L. Szwede**

145

**w CZĘSTOCHOWIE**

30-25

poleca

**Piwa Lagrowe**

w doborowym gatunku.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

**Krawiec A. POŁOCKI Męzki**

w Warszawie, ulica Długa Nr 20, wprost Cerkwi.

przyjmuje wszelkie obstalunki, tak z własnych jakoteż powie-  
rzonych sobie materiałów,—po cenach bardzo umiarkowanych.

**Piwnice**

firmy

**EDMUND LANGNER**

dawniej

**J. RIEDEL**

ISTNIEJĄCE OD roku 1830,

Warszawa, ulica NOWOSENATORSKA Nr 8.

Wyłącznie nagrodzone na Warszawskiej Wystawie hygie-  
nicznej w 1887 roku.

„Za rzetelne i umiejętne hodowanie win“.

Wina Węgierskie, Francuzkie, Hiszpańskie, Reńskie, Wło-  
skie, Austriackie, Krymskie, Kaukazkie, Bessarabskie, koniaki  
Francuzkie, koniaki Kaukazkie producyi N. A. Tairowa w Erywa-  
niu, portery i piwa angielskie, likiery, rummy etc.

Polecamy Szanownemu Duchowieństwu **Wina Mszal-  
ne**, których dostawczynią od lat 64-eh ma zaszczyt być nasza  
firma. 535-25-2

**FORTEPIANY i PIANINA**

najnowszych systemów, 434-52-12  
poleca fabryka N. J. Nowickiego, Chmielna 9.









Zaproszenie do prenumeraty na rok 1895.

# MUCHA

## PISMO HUMORYSTYCZNE ILUSTROWANE

pod redakcją *Wł. Buchnera (Ner. Buch)*  
i przy udziale najlepszych polskich humorystów.

CENA PRENUMERACYJNA:

<b>w Warszawie:</b>		<b>na prowincyi:</b>	
Rocznie . . . . .	rs. 4.	Rocznie . . . . .	rs. 5 kop. —
Kwartalnie . . . . .	„ 1.	Kwartalnie . . . . .	„ 1 „ 25

ADRES ADMINISTRACJI „MUCHY“:

BIURO DZIENNIKÓW (Ungra) Wierzbowa Nr 8, wprost Niecałej w Warszawie.

Premia. Abonenci z Warszawy, płacący z góry za rok cały i **WSZYSCY** abonenci z prowincyi: roczni, półroczni i kwartalni otrzymają przy ezwartym numerze „Muchy“ gratis i franco „Kalendarz humorystyczny na rok 1895“.Oprócz tego redakcja „Muchy“ roześle gratis i franco w ciągu I kwartału **wszystkim** abonentom warszawskim i prowincjonalnym, płacącym z góry za cały rok, czy to wprost w Administracji, czy też przez księgarnie, specjalnie piękne premium, którego rodzaj będzie niebawem w „Musze“ ogłoszony. 545—2—2

Kronika krajowa i zagraniczna. Korespondencje zagraniczne i krajowe. Utwory popularno-naukowe. Wyborowe

## DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

Najtańsza gazeta polska codzienna.

Z dniem 1 Stycznia 1895 roku rozpocznie trzynasty rok istnienia.

PRZEDPŁATA WYNOŚI:

<b>w Warszawie:</b>		<b>na prowincyi i w Cesarstwie:</b>	
Rocznie . . . . .	rs. 4 kop. 20	Rocznie . . . . .	rs. 7 kop. 20
Półrocznie . . . . .	2 „ 10	Półrocznie . . . . .	3 „ 60
Kwartalnie . . . . .	1 „ 5	Kwartalnie . . . . .	1 „ 80

Za odnośnienie do domu dopłaca się 5 kop. miesięcznie.

Wydawca Piotr Noskowski.

Adres Redakcji: Warszawa — Warecka Nr 15.

Redaktor Henryk Perzyński.

z opakowaniem i przesyłką pocztową.

Ceny zboża i wszelkie informacje handlowo-przemysłowe.

546—3—2

Artykuły polityczne i społeczne

powieści oryginalne i tłumaczone.

# TYCODNIK ILLUSTROWANY

najbardziej rozpowszechnione, najobszerniejsze pismo tygodniowe polskie,

dające największą ilość tekstu i obfitość (około 1000 rocznie) doborowych ilustracji, wychodzi w rozmiarach 20 stron druku i 16-to stronowego dodatku powieściowego w każdym numerze.

Rok przyszły rozpocznie „Tygodnik“ najnowszą powieścią popularnej autorki „Dewajtisa“

M. Rodziewiczówny p. t. „Na Wyżynach“.

W bezpłatnym dodatku tłumaczone powieści najlepszych autorów.

Od Nowego Roku najnowszą powieść historyczną autora „Ben-Hura“ L. Wallace'a, p. t.

„Książę indyjski“ czyli „Upadek Konstantynopola“.

Kilka razy do roku bezpłatne kolorowane premia, według specjalnie wykonywanych dla „Tygodnika“ obrazów pierwszorzędnych malarzy, które utworzą

domową galerię obrazów polskich.

Jako pierwsze bezpłatne premium, otrzymają nowi prenumeratorzy kolorowaną rycinę L. Dymitrowicza:

Kaplica N: M: P: na Jasnej Górze:

Następne premia będą: P. Stachewicza „Pożegnanie“, J. Fałata „Ze wspomnień myśliwskich“, S. Saskiego „Wielscy karciarze“.

Współpracownictwo celniejszych sił literackich i artystycznych polskich, jakoto: H. Sienkiewicza, Bolesława Prusa, M. Gawalewicza, El. Orzeszkowej, A. Krechowickiego, M. Konopnickiej, Ad. Szymańskiego, M. Bałuckiego, Hajoty, W. Kosciakiewicza i wielu innych.

Ilustracja objawów i wypadków chwili bieżącej całego świata, ze szczególnem uwzględnieniem naszego życia prowincjonalnego.

Warunki prenumeraty „Tygodnika ilustrowanego“ wraz z dodatkami i premiami:

<b>w Warszawie:</b>		<b>z przesyłką pocztową:</b>	
Kwartalnie . . . . .	rs. 2.	Kwartalnie . . . . .	rs. 3.
Półrocznie . . . . .	rs. 4.	Półrocznie . . . . .	rs. 6.
Rocznie . . . . .	rs. 8.	Rocznie . . . . .	rs. 12.

ADRES: Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 17.

Prospekty i numera okazowe na żądanie gratis i franco.

559—2—1

## CUKIERNIA

PAROWA FABRYKA  
Biskoptów, Cukrów Deserowych  
i Czekolady

### J. Sztengel

Marszałkowska, róg Zielonego Placu.



poleca Szanownej Publiczności wyroby znane ze swej dobroci, jakoto: Ciasteczka drobne do herbaty i wina. Cukry deserowe. Wielki wybór Czekoladek deserowych i Karmelków. Torty różnorodne i Ciasta w wyborowych gatunkach i smakach. Wszelkie wyroby wykonywają się przy pomocy uzdolnionych specjalistów, pod moim osobistym nadzorem. Z poważaniem J. SZTENDEL.

530—5—2



**SKŁAD WIN**  
Towarów Kolonialnych i Delikatesów

**L. WRÓBEL**

25 Krakowskie-Przedmieście 25

na nadchodzące Święta, poleca:

**Bakalje**

mięszane i pojedynczo, od lat wielu znane ze swej dobroci. **Owoce** świeże i suszone. **Orzechy** różnych gatunków. **Pierniki** w wielkim wyborze. **Różne zakąski**, jak: **Kawior**, **Paszty** strasburskie i krajowe, **Homary**, **Łososie**, **Sielawy**, **Sigi**, i inne rybne konserwy, **Sery**: **Szwajcarski**, **Brie**, **Cammembert**, **Roquefort**, **Czester**, **Stilton**, **Gorgonzala**, **Parmesan** i inne. **Desery**: **Jabłka tyrolskie** i **Duchessy** francuzkie, **Winogrona**, **Owoce smarzone**, **Śliwki** francuzkie, **Daktyle** marokańskie, **Malaga**, **Czekolady**, **Biskwity** i wiele innych. **Przyprawy kuchenne**: **Kompoty owocowe**, **Konfitury**, **Soki**, **Konserwy** z jarzyn, **Trufle**, **Soje**, **Pikle**, **Musztardy**, **Oliwę Vierge**, **Octy**, **Korzenie**, **Makaron**, **Ryż**, **Kawy** wielu odmian, również **Cukier** i **Herbatę** własnego sprowadzenia, pod własną firmą.

**Wina**

**Węgierskie** wytrawne, średnie i maślacze, **francuzkie**, **hiszpańskie**, **reńskie**, **włoskie**, **szampańskie**, **krymskie** i **kaukaskie**, **Porter angielski**, **Koniaki** francuzkie i **russkie**, **Rumy**, **Araki** i **Likiery** oryginalne i krajowe.

**Wódki**

czyste, gorzkie i słodkie, **Starka**, **Śliwowica**, **Alkohol**.

*Wszystko w najlepszym gatunku 495-5-5  
i po cenach umiarkowanych.*

**Warszawski Bazar Rzemieślniczy** (Plac Bankowy № 37 dom hr. M. Zamoyskiego), sprzedaje tanio następujące wyroby przemysłu krajowego:

**Płótna**, ręczniki, ścierki, samodziały włościańskie oraz bieliznę gotową i na obstalunek.

**Czapki** i kapelusze filcowe, parasole, rękawiczki skórkowe i wełniane, krawaty, spinki, grzebienie, kwiaty.

**Halki**, kaftaniki, chustki, sukienki i kołderki włóczkowe oraz bluzki, szlafroki i wszelkie roboty ręczne kobiece.

**Trykotaże**, kamizelki włóczkowe męzkie, jakoteż pończochy i skarpetki w wielkim wyborze.

**Ubrania** dzieciinne, uczniowskie, paski i tornistry, a także burki, szlafroki i tańszą garderobę męzką.

**Kołdry** watowane, sławuckie, poduszki, materace, sienne gotowe i na obstalunek.

**Biżuterię** złotą, srebrną, jakoteż galanterię metalową, drewnianą, oraz portmonetki i portfele skórzane.

**Wyroby**: platerowane, nożownicze, blacharskie, szewskie, szczerkarskie i druciarskie.

**Meble** drewniane, żelazne, gięte, wózki i welocypedy dzieciinne, a także stoły, stołki, kredensy i wszelkie naczynia metalowe kuchenne.

**Mydła** toaletowe, perfumy, atramenty, ołówki, szuwaki i pomadki do czyszczenia metali.

**Herbatę** owocową, Włoszczyznę suszoną, Jagody suszone na nalewki, Ocet berberyjsowy. 428-12-12

**Bolesław Kochanowicz** Zakład PRZEWOZOWY  
przeniesiony na Bielańską 3,

Załatwia wszelkie przewozy, opakowania, przeprowadzki. (465-12-8)

ZNANE ZE SWEJ DOBROCI

**WAGI** dokładne i trwałe

z fabryki egzystującej lat 36 GUSTAWA SCHOENJAHN,  
obecnie **G. SCHOENJAHN & NEUMANN**  
wagi setne i dziesiętne w wielkim wyborze zawsze na składzie  
Warszawa, Chłodna Nr 19. 458-26-10



**„ZŁOTY UL”**  
Fabryka Cukrów ang., owocowych i Pierników  
Nowy-Świat 7, w Warszawie.

Sklepy: Marszałkowska 122, Trębacka 15.

Poleca na nadchodzące Święta Bożego Narodzenia

**Wielki wybór Pierników** znanej dobroci,

oraz **Cukierki** owocowe angielskie,

**Monpersier**, **Atlasowe**, **Bolki**, **Francuzkie**, **Słazowe**,

**Miodowe** i **Miodowo-Ziolowe** w paczkach. 527-3-3

**Aleksander Oraczewski**

**NA GWIAZDKĘ**

przygotowałem wielki wybór biżuterii złotej, srebrnej i brylantowej, znanej z dobrego gustu i tanioci

**Aleksander Oraczewski**

JUBILER. Nowy-Świat Nr 29.

**Aleksander Oraczewski**

536-4-2

Nowy-Świat 29

Nowy-Świat 29



# N A Ł Ę C Z Ó W

## ZAKŁAD LECZNICZY

cały rok otwarty

W sezonie zimowym dwóch stałych lekarzy, kuracye: hydropatyczna, kąpielami sztucznymi, elektrycznością. Kuchnia własna z zastosowaniem zaleczonej diety. Mieszkanie, całkowite utrzymanie i dozór lekarski od rs. 2 kop 50. na dobę. 470-6-5

### MAGAZYN FRANCUZKI, ul. hr. Berga Nr 8,

blisko Mazowieckiej, poleca w największym wyborze i od cen najtańszych:

## ZABAWKI I GRY GIMNASTYCZNE

zagraniczne i krajowe, wszelkiego rodzaju, rozwijające siły fizyczne, giętkość mięśni, zręczność, wdzięk ruchów i pewność oka. Gry cierpliwości, tak zwane *Casse-Tête*, Gry towarzyskie, *Przybory do Kotyliona*, *Bombonierki à Surprises*, *Ozdoby na choinki* i t. d., oraz *Filtry Albert* do wody, *Panama* do płam, *Kabyline* do farbowania, *Brillant* złoty i srebrny do natychmiastowego pozłacania i posrebrzania wszelkich przedmiotów, *Politura paryzka*, *Argenture Cowtry*, *Colléine Céramique*, *Gilzy* do papierosów *Le Suprême* z papieru francuzkiego *Albert successeur de C. Georges & C.* (a nie *Grogres & C.*, albo *Ch. Szpitz & C.*), *Chromovitraux*, i t. p.

ŚNIADANIA I KOLACYE z dwóch dań i czarnej kawy kop. 50.

### Handel Win i Towarów Kolonialnych

# K. KOZAKIEWICZA

149. róg Marszałkowskiej i Próżnej 149

wydaje codziennie w gościnnych salonach

## śniadania i kolacye

składające się z dwóch dań i czarnej kawy

po kop. 50.

**Obiady** z czterech dań i czarnej kawy **po k. 60.**

**Piwo Pilzeńskie** codziennie z maszyny.

Osobne gabinety, urządzone z komfortem, w których wydają się wszelkie potrawy à la carte, po cenach umiarkowanych.

Na nadchodzące święta otrzymał wszelkie towary kolonialne, tylko w najlepszych gatunkach. Poleca: Wina Francuzkie, Hiszpańskie, Włoskie, Krymskie pierwszorzędnych firm, wprost od producentów. Wina Węgierskie wytrawne i maślacze czyste, od rs. 1 za butelkę; wina węgierskie stołowe na garnce od rs. 3, a także Koniaki: Hennessy, Martell'a *Courriere et Comp.* świeżo otrzymana marka *Engrand Freres*, wykwińskiego smaku po rs. 3 but., oraz wiele innych. Wódki, Likierzy firm miejscowych, zagranicznych i russkich. Porter angielski oryginalny *Barclays* odstąpił 1 but. 75 kop.,  $\frac{1}{2}$ , 40 kop.,  $\frac{1}{4}$  25 kop. 543-3-2

Ceny przystępne. Ekspedycja natychmiastowa.

Biorącym towaru za rs. 10 ustępstwo 5%.

OBIADY z czterech dań i czarnej kawy po 60 kop.

## Fabryka Posadzek

i Wyrobów budowlanych stolarskich

# W. J. TWORKOWSKIEGO

w Warszawie,

77. Czerniakowska 77.

Posiada na składzie zawsze wielki wybór posadzek suchych tak *massiv*, jakoteż *fornierowanych* w desenie, po bardzo przystępnych cenach.

483-12-7

## FABRYKA WYROBÓW METALOWYCH

GŁÓWNY SKŁAD

APARATÓW KOŚCIELNYCH

## P. BITSCHANA

485-8-5

w Warszawie, ulica Długa 51, (574).

poleca najtaniej: *Stacye Męki Pańskiej* w oleodrukach, malowane olejno na płótno, na blasze i metalowe w płaskorzeźbie, *Transparaenta Chrystusa Pana* w grobie, *Figury rzeźbione* z drzewa: *Zmartwychwstania Pańskiego*, *Chrystusa Pana do grobu*, *Rozpięcia Chrystusa do krzyża*, od 3 cali do naturalnej wielkości, *Figurki* do żłobka (*Jasełka*) i *Sw. Pańskich*, wszystkie wykonane kolorami olejnymi; jak również z masy stearynowej, papier mache, terrakoty i metalowe *Feretryony* procesjonalne, *Dzwonki akordowo-harmonijne*, *Zelaza* do pieczenia opłatków, *Medaliki i Obrazki* na pamiątkę przyjęcia 1-ej Komunii S-tej, *Zyrandole*, *Lichterze*, *Lampiarze*, *Świeczniki*, *Zacheuszki* i t. p. przedmioty.



Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić

**JW. i W. PP. ZIEMIAN ROLNIKÓW**

że powierzyliśmy

**Panu Stefanowi Domańskiemu**

w Zduńskiej-Woli w gub. Kaliskiej

**sprzedaż maszyn, narzędzi rolniczych i nasion.**

Skład p. Stefana Domańskiego, zaopatrzony przez nas w zasób maszyn, narzędzi rolniczych i nasion, pochodzących z pierwszorzędnych firm i fabryk zagranicznych i krajowych, polecamy łaskawym względom okolicznych Ziemian i pozostajemy z szacunkiem

**Warszawa.**

**Nowy - Zjazd 5.**

**I. Ławicki i Ska.**

478-0-8

Egzystująca od 1824 roku

**Fabryka Wyrobów Platerowanych**

NA MIEDZI I NOWEM SREBRZE

WYROBÓW SREBRNYCH 84 PRÓBY i ARTYKUŁÓW BRONZOWYCH

**JÓZEFA FRAGET**

W WARSZAWIE,

ulica Elektoralna Nr. 16.

337-0-10

Własne magazyny znajdują się: w Warszawie, i KRAKOWSKIE-PRZEDM. 69.

SENATORSKA 17.

**Mydło Warszawskiego Baletu** w różnych zapachach świeżych kwiatów. Bardzo delikatne.

**Mydło Panama** najdelikatniejsze, pod względem dobroci i zapachu równe najlepszemu mydłu zagranicznemu wyrabia

**Warszawskie Laboratorium chemiczne**

Dostać można w magazynach tegoż i w znaczniejszych perfumeryach.

624-8-2



Prosimy o baczne zwracanie uwagi na naszą markę fabryczną

„OKO“



Marka fabryczna, zatwierdzona przez Depart. Przem. i Handlu za № 9339.

542-8-2

Szklanki gładko szlifowane tuzin kop. 50,  
Spodki porcelanowe tuzin kop. 50,

**WIELKA WYPRZEDAŻ** towarów wysortowanych

trwać będzie do świąt Bożego Narodzenia

W SKŁADZIE SZKŁA, PORCELANY I LAMP

**LUDWIKA FRINDT**

ulica PRZEJAZD Nr 1, vis à vis Długiej.

510-5-4

**TANIO**

**TANIO**



Na korku powinien być stempel firmy.

# WINA

i  
**Koniak „Kizlarka“**

z własnych Winnic i Garzelni

## M.J. ZURABOWA

w Kizlarze (Kaukaz).

Można dostać takowe w różnych składach win w Warszawie i na Prowincyi. 1-52-51

GŁÓWNY SKŁAD W WARSZAWIE Senatorska 27.

Na korku powinien być stempel firmy.

Na korku powinien być stempel firmy.

## Przybory na Choinkę

Czekoladowe, Cukrowe i Marcepanowe

od 50 kop do rs 2 za 1 funt

POLEGA FIRMA

2-57-50

### „Riese i Piotrowski“

W WARSZAWIE.

Skład główny Elekoralna Nr 23, w podwórzu

Filja: Senatorska Nr 8.

## KRAWIEC — LUDWIK SZEPSKI.

Przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych lub powierzonych mu materiałów, które wykonywa starannie, tanio, dokładnie i na czas oznaczony, jak również posiada w swym Magazynie wybór gotowej garderoby męskiej, którą możliwie jak najtaniej sprzedaje. Ponieważ prawdziwie zasługuje na ogólną uwagę. Szanownej przeto Publiczności naszej chętnie poleca się. Adres Ludwika Szepkiego, ulica Nowy Świat Nr 19, wprost ulicy Smolnej. Tamże wielki wybór spodni gustownych i tanich, oraz Fraki do wynajęcia. 344-28-21

Na korku powinien być stempel firmy.

## „APHANIZON“

523-6-3

E. FALKA W WIEDNIU.

Pasta automatyczna do wywabiania plam tłustych i owocowych.

Pasta „Aphanizon“ wywabia plamy na wszelkiego rodzaju tkaninach, nawet na najbardziej delikatnych koronkach, materiałach: jedwabnych, lnianych, bawełnianych, suknie lub juce bez uszkodzenia tkaniny i zmiany koloru.

Pasta „Aphanizon“ działa automatycznie, zbytecznym więc jest wszelkie mycie i pranie.

Sprzedaż w składach aptecznych: Konarszewskiego i S-ki Bracka 22, Ludwika Spiessa i Syna i J. Mrozowskiego.

Jedyna w Warszawie RESTAURACYA pod firmą

## „VICTOR“

vis-à-vis Saskiego Placu 1 piętro WYDAJE

Obiady po kop. 75, Śniadania i Kolacje po kop. 60

Z DESEREM I KAWĄ CZARNĄ.

Ceny à la carte — znacznie niższe.

Flaki garnuszkowe w Niedziele i Czwartki.

281

Pivo butelkowe z browaru Br. Rejch. 50-29

## BIURO MELIORACYJNE Inż. OSKARA MICHALEWSKIEGO

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60.

Urządza specjalnie Gospodarstwa rybne na warunkach bardzo dogodnych dla JW. Panów Obywateli. — Również wykonywa: lrygację łąk. Drenowanie pól. Eksploatację i suchą destylację torfu i drzewa. — Buduje: Młyny, Tartaki, Krochmalnie: Olejarnie, Cegielnie, Suszarnie do cykoryi, chmielu, siodu, owoców etc. — Komisowa sprzedaż narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych i nasion. — Jeneralna reprezentacya Fabryki Chemicznej M. Brockmanna w Lipsku. 453-12-10

## HERBATA

J. Z. RATYŃSKIEGO

Skład główny: Marszałkowska 144.

Sklepy w Warszawie:

TRZEBACKA 4.

JEROZOLIMSKA 84.

MARSZAŁKOWSKA 144.

Nabywającym ze składu głównego za rs. 15 i więcej, udzielamy odpowiedni rabat. Marszałkowska 144 także gustowne wyroby japońskie i chińskie. 441-52-11

bezpośrednio z Chin sprowadzona. Opakowania: pergaminowe, papierowe, w ozdobnych blaszankach i słojach, w oryginalnych chińskich boksach. Cena za funt od rs. 1.40 do rs. 7.00. Sklepom chrześcijańskim, spółkom spożywczym związane rabaty.

## DOM BANKOWY

Królewska 6, róg Saskiego Placu  
naprzeciw pałacu Krzenberga

Załatwia

## ADAM PIEDZICKI

1) Kupno i sprzedaż papierów procentowych i akcyj oraz wypłata kuponów. — 2) Wymiana walut, banknotów i monet zagranicznych. — 3) Dawanie przekazów i wpłat do krajowych i zagranicznych miejscowości. — 4) Przyjmowanie w komisji udzielanie zaliczeń na papiery publiczne. — 5) Asekurowanie pożyczek premiovych I i II Emisji — 6) Załatwianie konwersji w Towarzystwach Kredytowych:

### Ziemiem i Miejskiem.

7) Bezpłatne i stale sprawdzanie losowań papierów publicznych podług raz pozostawionego wykazu, aż do odwołania. O wylotowanych numerach Sz. Klienci niezwłocznie zawiadamiani będą pocztą w obranem zamieszkanu. Za dokładne przeglądanie przyjmuje odpowiedzialność. — 8) Wogóle dokonywa wszelkich operacyj w zakres bankierski wchodzących i udziela bezpłatnie wszelkich w tym zakresie objaśnień i bezstronnych informacji. (81-51-49)

Treść numeru: Od Redakcyi. — Niektóre objawy społeczne w poganiźmie. (Wyjątek z obszerniejszej całości), przez Ks. Karola Niedziałkowskiego. (dok.) — Tworzenie się klas możnych i rzekome niesprawiedliwości dziejowe, (Ustęp z dzieła „Kapitał, spekulacja i finanse w XIX-ym wieku“, przez Klaudia Jannet'a. (dok.) Z cyklu „obrazków miejskich“, W adwencie. (wiersz) przez pk. — Na posterunku, feljeton Kamiennego — Z całego świata, przez E. Jerzyne. — Notatki bibliograficzne, przez Ks. T. M. — Kronika bieżąca, krajowa i zagraniczna. — Sprawozdanie handlowe. — Odpowiedzi redakcyi. — Ogłoszenia, W odcinku: Hrabina, powieć, przez Wincentego hr. Łosia. (d. e.)

Redaktor i Wydawca Jan Jelonski. Дозволено Цензурою — Варшавы 1 Декабря. 1894 г. (Drukarnia WIEKU Nowy-Swiat N-r 61)

Do N-ru dzisiejszego dołącza się dla wszystkich prenumeratorów prospekt na wydawnictwa Plato v. Reussnera i „Kalendarz ścien-ny“ firmy J. M. Bazewicza, dla prenumeratorów otrzymujących pismo nasze za pośrednictwem poczty.